Nr. 92. Lwów. — Czwartek dnia 23. Kwietnia. **Rok 1885.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena Prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie . 1 złr. 50 ct. Kwartalnie . . 4 „ 50 „ Półrocznie . . 9 „ — „ Rocznie . . . . 18 „ — „ Za dostawę do domu miesięcznie 25 centów.

Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie . . . . . . 2 złr. Kwartalnie . . . . . . 6 „ Półrocznie . . . . . . 12 „ Rocznie . . . . 24 „

Numer kosztuje 10 centów.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE: Administracja *Przeglądu* ul. Jagiellońska l. 3.
W KRAKOWIE: Księgarnia Krzyżanowskiego w Rynku.
W WIEDNIU. *Prenumeratę*: Zeitungsbureau Goldschmiedt (I. Wollzeile Nr. 6). — *Ogłoszenia*: G. L. Daube et Comp. Singerstrasse 11. — M. Dukes, Schulerstrasse 1—3. — Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10. — Moritz Stern, Wollzeile 22. — Alois Herndl, Schulerstrasse 14. — Rudolf Mosse, Seilerstädte 2.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 10 centów od wiersza petitowego za pierwszy raz, a 5 centów za każdy raz następny.
NADESŁANE w cenie 30 centów od wiersza.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Wojciecha B. Jutro: Feliksa Leg. | Wschód słońca g. 5 m. 7 Zachód „ g. 6 m. 52 | Długość dnia g. 13 m. 45 Przybyło „ 2 minuty | Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | *Adres Redakcji:* — Ulica Sykstuska L. 45. *Adres Administracji:* — Ulica Jagiellońska L. 3.

Przegląd polityczny.

Czytamy w lwowskiej korespondencji *Czasu*: „W skutek wezwania ministerstwa rolnictwa do objawienia potrzeb i życzeń kraju w sprawie subwencjonowania ze skarbu państwa nauki rolnictwa i leśnictwa w Galicji, przedłożył Wydział krajowy za pośrednictwem Namiestnictwa wniosek o udzielenie subwencji na utrzymanie krajowej szkoły leśnej we Lwowie, kursu gorzelnictwa w Dublanach, szkoły ogrodniczej w Czernichowie, oraz krajowych niższych szkół rolniczych w Jagielnicy i Horodence, w dotychczasowej wysokości, natomiast zażądał dla szkół rolniczych dublańskiej i czernichowskiej, na które fundusz krajowy łoży trzy razy więcej, aniżeli państwo, podwyższenia stałej dotacji rządowej; dla pierwszych z 7000 złr. na 15.000 złr., dla grugiej zaś z 5000 na 8000 złr. rocznie. Oprócz tego przedstawił Wydział krajowy konieczność przyznania zasiłku na założenie i stałej subwencji na utrzymanie dwóch niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju, z których jedna wedle uchwały sejmowej ma być otwartą w Kobiernicach, w wysokości 11.000 złr. jednorazowego datku na pierwsze wyposażenie i 5000 złr. dotacji na utrzymanie dla każdej; niemniej też ponowił jeszcze zeszłoroczny wniosek co do przyznania subwencji rządowej w kwocie 4000 złr. na utrzymanie dwóch stałych nauczycieli wędrownych rolnictwa".

Wybory uzupełniające do rad jeneralnych we Francji wypadły niespodziewanie pomyślnie dla stronnictwa monarchicznego. Okoliczność ta zajęła w wysokim stopniu uwagę gabinetu Brissona, zwłaszcza, że fakt powyższy nie jest bynajmniej odosobnionym i powtórzył się w ostatnich czasach już niejednokrotnie. Z uwagi na niebezpieczeństwo, jakie grozi systemowi republikańskiemu w skutek tego wzmożenia się stronnictwa monarchicznego w kraju, zajmuje się gabinet francuski wyszukaniem środków, któreby niebezpieczeństwu rzekomemu zapobiedz mogły. W tym względzie powstać miał w ostatnim czasie pomysł, aby jeszcze przed nowemi wyborami do parlamentu, obecna Izba zawotowała wyjątkowe prawo, na mocy którego rząd byłby wprost upoważniony w razie zajścia pewnych okoliczności wydalić z kraju członków byłych dynastyj francuzkich. Kiedy w swoim czasie chodziło o wygnanie książąt orleańskich musieli — jak wiadomo — obrońcy tego zarządzenia zadać formalny gwałt istniejącym przepisom, aby konstytucyjne uprawnienie tego zarządzenia formalnie udowodnić; gabinet p. Brissona chce więc obejść ten szkopuł przez wydanie szczegółowego prawa, którego moc obowiązująca nie mogłaby już być kwestjonowaną. Wiadomość o tym zamachu przez gabinet p. Brissona przeciw książętom orleańskim zamierzonym, nie wywołała bynajmniej w kołach monarchicznych popłochu, przeciwnie sądzą one, że zamierzone środki drakońskie ze strony rządu wywołają tylko reakcję, która dla sprawy monarchizmu może być tylko korzystną. Ubolewać należy, że nowy gabinet Brissona rozpoczyna swoję działalność od podjęcia takich środków, które nadwerężają w sposób nad wyraz oburzający zasadę rozumnej wolności zamyka zaś oczy na te niebezpieczeństwa, które wolności istotnie zagrażają.

Nowe wybory do parlamentu francuskiego odbędą się poraz pierwszy podług systemu głosowania na listę. System ten ma, jak wiadomo, na celu zatopienie przy wyborach wszelkich innych stronnictw przez żywioł republikański. Atoli wśród obozu republikanów wzięli w ostatnim czasie górę radykaliści, czego dowodem obalenie przez nich gabinetu Ferry'ego w chwili gdy on przygotował już był podstawy do pokoju z Chinami, którego radykaliści tak bardzo pragnęli. Owóż obawa zachodzi, ażeby przy takiem zcentralizowaniu akcji wyborczej, jakie zaprowadza nowa ustawa, nie skorzystali radykaliści i nie stali się republice więcej niebezpiecznymi jak stronnictwa monarchiczne, pracujące li dla dobra Francji.

Znowu w Anglji zaczynają wątpić o możliwości pokojowego załatwienia zatargu z Rosją, która pretensje swe zwiększa z dnia na dzień, a podaje je londyńskiemu gabinetowi nie od razu, lecz co godzinę po łyżce. W miarę, jak w Anglji obniża się poziom uczuć i gotowości wojennej, wzrastają buta i pretensje urzędowej Rosji. Przyboczny organ p. Giersa, dawniej oględny, pełen serdeczności i przyjaźni dla gabinetu p. Gladstona, zmienił nagle taktykę i traktuje z góry prasę angielską, wyrażając pewną nadzieję, że prasa ta odzywać się będzie niezadługo, jeżeli nie w sposób przyjaźniejszy, to przynajmniej grzeczniejszy. Zwraca się on także przeciw *Tempsowi*, który miał odwagę nazwać Rosją państwem zaborczem i gromi za to potężnie dziennik francuzki, przypominając mu, że i republikańska Francja niedawno temu zajęła Tunis, Madagaskar i Tonkin. Republikańscy oportuniści odbierają tu, mówiąc nawiasowo, dobrą naukę i odprawę za swe aspiracje do sojuszu z Rosją.

Ogół społeczeństwa angielskiego i jego przywódzcy polityczni znają — przyznać trzeba — na wskroś azjatycką politykę Rosji, jej wszystkie manewra i wykręty, ale na nieszczęście nie mogą się zdobyć na krok energiczny z tej prostej przyczyny, że W. Brytanja nie jest przygotowana do wojny i chcąc nie chcąc, musi ustępować przed parciem Rosji. Odbyty w poniedziałek bankiet w Londynie w celu uczczenia pamięci lorda Beaconsfielda, dowodzi bardzo wyraźnie, że torysowie przeniknęli plany rosyjskie. Deputowany Churchill miał mowę, w której dowodził, że ruch pomiędzy krajowcami Indji wywołały złośliwe agitacje Rosji. Mówca wyraził dalej przekonanie, że gdyby obecne rokowania nie miały sprowadzić tego rezultatu, iżby raz na zawsze położyły tamę nieprzyjaźnym planom Rosji, to panowanie Anglji w Indjach otrzymałoby cios śmiertelny, a zniszczenie potęgi jej byłoby tylko kwestją czasu. — To wystąpienie jednego z przywódzców torysowskich uważanem być także może za groźbę dla gabinetu Gladstone'a.

Skupczyna serbska, która już zeszłego piątku zebrała się w Niżu na pierwsze posiedzenie, obrała tegoż dnia biuro prezydjalne. Z obranych kandydatów zamianował król byłego ministra skarbu Pawłowicza marszałkiem, a Urosa Knezewicza wicemarszałkiem. Sesją otworzył sam monarcha serbski mową od tronu, w której wspomina na wstępie o swej podróży do Austrji i udziale w manewrach, dalej o gościnności cesarza Franciszka Józefa, która „nie mało podniosła powagę Serbji". Król Milan mówił następnie o odwiedzinach króla rumuńskiego w Białogrodzie, które uważa za dowód dobrych stosunków pomiędzy obu sąsiedniemi krajami. Zatarg pomiędzy Serbją a Bułgarją nie został dotąd załatwiony, ale nie jest to winą ani monarchy serbskiego, ani jego rządu. Po wyliczeniu projektów do ustaw, nad jakiemi skupczyna będzie obradowała, kończy się mowa tronowa wyrażeniem nadziei, że sejm załatwiać będzie swe prace w tym samym duchu, jaki go ożywiał na przeszłej sesji. Skupczyna przyjęła orędzie królewskie bardzo sympatycznie.

Korespondencje.

Kraków dnia 21 kwietnia.

(§) Koło nauczycieli szkół wyższych, na odbytem w zeszłą niedzielę miesięcznem posiedzeniu, zajmowało się głównie sprawą walnego zjazdu, jaki ma się odbyć we Lwowie w dniach Zielonych Świątek, to jest 24 i 25 maja. Na zjeździe tym mają być omawiane kwestje, objęte sześciu punktami nadesłanego porządku dziennego, które przewodniczący prof. Bobrzyński kolejno poddał pod dyskusję zgromadzenia z tem, by Koło nauczycieli wyznaczyło od siebie referenta do każdej poszczególnej sprawy i upoważniło go do przemawiania na zjeździe. W punkcie pierwszym programu poruszoną jest sprawa ułożenia instrukcji do nauczania języka polskiego w gimnazjach i szkołach realnych. Nad sprawą tą pracuje od dłuższego czasu jedna ze sekcyj Koła, wyznaczona dla języka polskiego, której imieniem oświadczył prof. Siedlecki, że praca nad „Wskazówkami" lwowskiemi nie zakończyła się jeszcze w komisji, że jednak postąpiła już o tyle naprzód, że na walnym zjeździe we Lwowie będzie mógł referent z Krakowa wysłany przemawiać o nauce języka polskiego w niższem gimnazjum. Na referenta przedstawia w tym celu komisja p. Sędzimira, co przyjęto. Drugi punkt programu obejmuje kwestję polepszenia doli suplentów. Punkt ten przyjęto bez dyskusji. Natomiast obszerna wytoczyła się dyskusja przy punkcie trzecim programu, który omawia kwestję, o ileby należało nowo wydane instrukcje ministerjalne z r. 1884 dla naszych szkół zmienić. Przemawiali w tej sprawie profesorowie: Swierz, Tomaszewski, August Sokołowski i Wierzejski, w końcu uchwalono zawiadomić Wydział lwowski, że dyskusja nad tym przedmiotem będzie możliwą tylko po przygotowaniu dostatecznego materjału, jaki zdaniem prof. Swierza może dostarczyć dopiero praktyka. Referentem do następnego, czwartego, punktu programu, dotyczącego wprowadzenia w życie instrukcji dla szkół realnych z r. 1879 wybrano prof. Rottera. W sprawie poruszonej piątym punktem programu o sposobie uzyskania dobrych podręczników szkolnych, przemawiać będzie w imieniu Koła prof. Sokołowski. Ostatni punkt programu, dotyczący zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich i utworzenia katedry hygieny na uniwersytecie lwowskim, tudzież urządzenia budynków szkolnych, przyjęto bez dyskusji, przyczem jednak na wniosek przewodniczącego upoważniono Wydział Koła do wyrażenia Wydziałowi lwowskiemu Towarzystwa zdania, że zjazd powinien przedewszystkiem załatwić sprawy przez dyskusje w Kole i przez artykuły już przygotowane.

Oprócz sprawy niedalekiego zjazdu lwowskiego zajmowano się na powyższem posiedzeniu Koła wykładem prof. Rottera „O prawie związku między muzyką a malarstwem". Drugi odczyt prof. Pieniążka „O przeciążeniu uczniów pracą pozaszkolną" nie przyszedł do skutku, gdyż prelegent nie przybył na posiedzenie.

SYTUACJA POLITYCZNA W AUSTRJI.

VI.

Przy debacie budżetowej wszystkie grupy prawicy zabierały głos, czyniąc to manifestacyjnie, dla stwierdzenia zgodności pomiędzy sobą i rządem na podstawie programu nakreślonego przez p. Dunajewskiego. Hr. Taaffe jako prezes gabinetu powtórzył raz jeszcze dobitnie zarysy programu. Opozycja, zaś występowała z niebywałą dotąd zaciętością i goryczą, co się łatwo tłomaczy. Im więcej jej się zdawało, że harmonją po prawicy uda się rozbić, tem boleśniejszym był zawód, którego doznała. Była to dla niej klęska ogólna, polityczna, oraz szczegółowa w zakresie finansów, gdyż wszelkie zarzuty w tej mierze minister finansów faktami i liczbami tak gruntownie, tak zwycięzko obalił, w sposób tak niezbicie przekonywający postęp ekonomiczno-finansowy wykazał, że konsternacja opozycji nawet w jej własnych organach nie dała się całkowicie zataić. Chwyciła się więc opozycja innej broni — paszkwilu, skandalu. W tym celu wysuniętym został naprzód niejaki Knotz, który miał grzmieć, miał zasypać rząd takiemi zarzutami o krzywdach, jakich Niemcy (?!) doznają w Czechach, a czynić to wśród takich obelg i w formie tak brutalno-bezczelnej, żeby przez to prawicę, rząd, prezydenta z równowagi wyprowadzić. Były więc zajścia hałaśliwe, ale skutek okazał się wręcz przeciwny temu, jakiego się lewica spodziewała.

Nie ma człowieka po prostu z jakiem takiem wychowaniem w całem państwie, któryby nie był zgorszony takiemi napaściami, które muszą w ogóle cały parlamentaryzm dyskredytować. Co do zarzutów zaś, to namiestnictwa w Pradze i Bernie morawskiem w dziennikach podręcznych wykazały, że wszystko od *a* do *z* jest kłamstwem; bardzo liczne miejscowości niemieckie wystąpiły z protestem przeciw zarzutom, żaląc się, że ludność niemiecka jest teroryzowaną przez zapaleńców. Nadto całe oszkalowane przez Knotza wśród oklasków lewicy sądownictwo i cała administracja w tych krajach zapewne obelg doznanych nie zapomni i doświadczywszy, co warta jest ta opozycja i jej apostołowie, odwołujący się w parlamencie austrjackim do ludności niemieckiej po za słupami czarno-żółtemi — dopomoże niewątpliwie do wzrostu stronnictwa pojednawczego między ludnością niemiecką.

Z wielkim zatem tryumfem zakończyły się dla rządu i prawicy debaty budżetowe. Należało teraz okazać w praktyce dalszej, że przywrócenie normalnego ładu po prawicy nie jest teoretycznem, że wszelką próbę wytrzyma. Pomijając inne sprawy mniejszej wagi miało się to okazać przy dwóch, mianowicie przy ugodzie z koleją Północną i przy ustawie o regulacji rzek galicyjskich.

Są to sprawy nie polityczne, lecz opozycja zrobiła je politycznemi. Pierwsza mianowicie jest tak ważną, że opozycja z góry tak rzecz stawiała, że jeżeli rząd poniesie klęskę przy tej sprawie naglącej już teraz, a od trzech lat namiętności pobudzającej — będzie to dowód, że prawica pozornie zszyta, jest w istocie rozbitą, że rząd żadnej nie ma większości, że zatem skończy się kadencja szpetnym rozstrojem parlamentu i odosobnieniem rządu, nie mającego w Izbie żadnej podstawy. Rachuby te w zupełności lewicę zawiodły; owszem, gdy sama sprawie tej znaczenie polityczne nadała, sama na siebie przez to bicz ukręciła. Wobec bowiem politycznej konieczności prawica musiała się okazać zgodną i z rządem solidarną. Stało się to atoli bez żadnego zadania sobie gwałtu co do merytorycznej strony rzeczy, bez żadnego *sacrificio de l'inteletto*, ale z głębokiego przekonania i w warunkach wręcz dla lewicy kompromitujących. Należy nam więc cały ten proces zcharakteryzować.

Rząd obecny przeprowadza z wielką korzyścią system inkameracji, przejęcia przez państwo kolei żelaznych. Dokonał tej operacji na wielu kolejach słabych, które się nie procentowały i którym państwo musiało corocznie znaczne dawać subwencje. Zupełnie inna była sprawa z koleją północną; jest ona najbogatszą, najwyżej się procentującą. Nabycie jej wymagałoby ogromnej sumy, którą rząd skarbu obciążać nie mógł i nie chciał. Nie może bowiem być mowy o rabunku, o zaborze, o zniszczeniu akcjonarjuszów; takie stanowisko mogą tylko zajmować socjaliści i antisemici — lecz nie państwo cywilizowane. Nawet Rosja nie pozwoliłaby sobie nic podobnego względem towarzystwa akcyjnego, gdyż fatalnieby ją to skompromitowało w obec całego świata finansowego w całej Europie. Jednak jeszcze nie ta okoliczność rozstrzygała. Gdyby innych przeszkód nie było, znalazłoby przecież państwo kredyt na dobry interes i rządby się temu z pewnością nie sprzeciwiał. Ale właśnie, że interesu wcale nie było. Przywilej kolei z r. 1836 nic a nic co do nabycia kolei tej przez państwo nie zawierał; postanowienie nabycia musiałoby wywołać proces w względzie oszacowania, proces zawikłany, długi, kosztowny.

Rząd oparł się w tej mierze na orzeczeniu wydanem przez prezesa najwyższego trybunału Szmerlinga w porozumieniu z kolegami jego w tej najwyższej instytucji i musiał dojść do przekonania, że nabycie tej kolei teraz jest i niemożliwem i niekorzystnem; że należy nabycie jej w przyszłości ułatwić, określić, uwarunkować, a tymczasem przywilej przedłużyć, atoli na takich warunkach, żeby nie tylko nabycie przez państwo stało się kiedyś pewnem i korzystnem, a bez procesu, za zgodą obu stron; ale nadto, żeby przez czas dalszego trwania przywileju, aż do objęcia przez państwo, ruch tej kolei odbywał się z korzyścią dla interesów ekonomicznych państwa, dla rolnictwa, handlu i przemysłu. Nietylko finansowa, ale więcej jeszcze prawna strona kwestji nie pozwoliła na podjęcie natychmiastowej inkameracji. Rząd więc przedłożył w tym celu ugodę, najlepszą, jaką mógł od kolei północnej uzyskać — Izba zaś tę ugodę znacznie jeszcze poprawiła. Jest to naturalnem; potrzeba było nacisku ze strony Izby, potrzeba było, żeby parlament stanął ostro naprzeciw kolei północnej, w granicach atoli możliwości i sprawiedliwości.

Lewica stanęła wręcz przy żądaniu inkameracji — n. b. lewica, która związana była i jest z grupą finansową najwięcej w sprawie kolei północnej interesowaną. Lewica żądała natychmiastowej inkameracji, na śmiało, dla tego właśnie, że wiedziała, iż to jest obecnie wręcz niemożliwem, a co najmniej nader trudnem i niebezpiecznem. Mogła więc lewica dąć w trąbę inkameracji na śmiało, bezpiecznie, nie dla inkameracji, ala dla opozycji.

Prawica wniosła do projektu ugody znaczne poprawki własne, a co więcej, ile że to sprawa natury specjalnej, ekonomiczno-finansowej, z całą otwartością i gotowością obliczyła się ze wszystkiemi zarzutami lewicy, użyła ich do poprawek, przyjęła zmiany i przez klub Coroniniego stawiane — a rząd nie tylko nie sprzeciwiał się, ale ze swojego stanowiska rad był tylko temu naciskowi parlamentu. Stanęła więc w ten lojalny i gruntowny sposób ugoda, która zapewnia nabycie tej kolei po latach 20, albo objęcie jej przez państwo po latach 55, a tymczasem zabezpiecza interesa ludności pod wszystkiemi względami, jakie tylko ze wszystkich stron izby podniesiono.

I cóż się okazało: oto, że nie tylko ugoda ta ma zapewnioną większość przez zgodność całej prawicy, ale nadto i przez niezgodność lewicy. Przy głosowaniu wielu członków lewicy usunęło się, ich głosy przepadły dla opozycji. Prawica więc okazała się zgodną, rząd odniósł świetne zwycięztwo. Nic to rzeczy nie zmienia, że gdy los ugody nie był wątpliwym, znalazło się kilku zwolenników liberum veto i to w klubie skrajnie konsewatywnym. Liechtenstein, Lienbacher musieli sobie zrobić przyjemność frondy; są to aberracje polityczne, których istnienie tem więcej doniosłości zwycięztw dowodzi; tem więcej ono musi się cięszyć, im większe były trudności do zwalczenia, skoro nie tylko nad lewicą, ale i nad luźnemi nieposkromionemi żywiołami po prawicy trzeba było odnieść zwycięztwo. Kogo zaś ten krótki wywód

---

28)

KAPITAN FRACASSE.

POWIEŚĆ

Teofila Gautier.

tłómaczył **Władysław Bogusławski.**

(Ciąg dalszy).

— O! to niepotrzebne—rzekł Sigognac z wyniosłym gestem, wyrażającą całą dumę szlachcica, którego nie ugnie żadna niedola. Mam szpadę mego ojca.

— Zachowaj ją pan starannie, odparł Blazius — szpada to wierna przyjaciółka — ona strzeże życia i czci swego pana i nie opuszcza go w nieszczęściu i niebezpieczeństwie, jak pochlebcy, bękarcie plemię pomyślności. Nasze teatralne miecze tępe są i bez końca, co mają zadawać udane tylko rany, z których można się wyleczyć natychmiast po skończeniu sztuki, bez maści, szarpi lub teryaku. Szpada ojca obroni pana w potrzebie, jak to już uczyniła, kiedy ów bandyta urządził ze swojemi manekinami tę śmieszną awanturę na gościńcu. Ale pozwól pan, że pójdę wydostać ze skrzyni manatki, chciałbym jak najprędzej zobaczyć poczwarkę przekształconą w motyla.

Wypowiedziawszy te słowa ze zwykłą cudacką przesadą, którą z ról przenosił do zwyczajnego życia, Pedant wyszedł z pokoju, wrócił wkrótce, niosąc pod pachą spore zawiniątko, osłonięte serwetą i położył je z uszanowaniem na stole.

— Jeżeli pan chce przyjąć za kamerdynera starego Pedanta z komedji rzekł Blazius, zacierając ręce z zadowoleniem, w takim razie przystroję waszą wielmożność i przyczeszę elegancko. Wszystkie damy będą potem za panem warjować; bo nie obmawiając kuchni w Sigognacu, dość się baronie wypościłeś w swojej wieży głodowej i masz prawdziwą fizjognomię umierającego z miłości. Kobiety wierzą tylko w chude namiętności; brzuchaci nie przekonywają ich, choćby mieli w ustach złote łańcuchy, symbole wymowy, przykuwające szlachtę, mieszczan i motłoch do warg Ogmiosa, galijskiego Herkulesa. Dla tej a nie innej przyczyny, ja małe miewałem powodzenie u płci pięknej i zwróciłem się zawczasu do boskiej butelki, która nie droży się tak bardzo i grubych przychylnie traktuje jako naczynia większej objętości.

W ten sposób poczciwy Blazius starał się rozweselić barona de Sigognac ubierając go, bo wprawa w języku nie przeszkadzała nic w zwinności rąk, a Pedant wolał raczej uchodzić za gadułę lub natręta i odurzyć młodzieńca powodzią słów, aniżeli zostawić go pod brzemieniem przykrej zadumy.

Tualeta barona skończyła się wkrótce, teatr bowiem, wymagający szybkich zmian w ubiorze; przyucza aktorów do zwinności w tego rodzaju przekształceniach. Blazius zadowolony ze swego dzieła, poprowadził delikatnie barona Sigognaca do stojącego na stole niewielkiego zwierciadła, jak się prowadzi pannę młodą do ołtarza, i rzekł:

— Teraz proszę rzucić okiem na waszą wielmożność.

Sigognac spostrzegł w lustrze obraz, który w pierwszej chwili wziął za wizerunek innej osoby, tak dalece różnił się od jego zwykłej postaci. Mimowoli obrócił głowę i spojrzał za siebie, czy tam kogoś innego nie zobaczy. Wizerunek w lustrze naśladował ten ruch. Nie ulegało wątpliwości, — to był on, on sam, już nie Sigognac wynędzniały, smutny, bolejący, prawie śmieszny w swej nędzy, ale Sigognac młody, wytworny, wspaniały, którego stary ubiór porzucony na podłodze, podobny był do starej, bezbarwnej powłoki, opadającej z gąsiennicy, kiedy wzlata ku słońcu jako motyl na skrzydłach ze złota, purpury i lazuru. Istota uwięziona dotąd w tej skorupie zniszczenia, oswobodziła się z niej w tej chwili; jaśniała w czystem świetle, wpadającem przez okno, jak posąg, z którego zdjęto zasłonę na jakiej publicznej uroczystości. Sigognac zobaczył się takim, jakim się niekiedy widział we śnie, kiedy był aktorem, zarazem i widzem fantastycznej akcji, odgrywającej się w jego zamku, odbudowanym i upiększonym przez budowniczych ze świata marzeń, na przyjęcie ukochanej infantki, która wjeżdzała na białym rumaku. Uśmiech tryumfu przemknął się jak purpurowe światełko po bladych jego ustach i młodość, tak długo przygnieciona nieszczęściem, odżyła na nowo w wypięknionych rysach biedaka.

Blazius stojąc przy tualecie, spoglądał na swoje dzieło, cofał się, ażeby je lepiej objąć okiem — jak malarz wykańczający ostatniem dotknięciem pędzla, obraz, z którego jest zadowolony.

— Jeżeli, jak się tego spodziewam, wypłyniesz pan na wierzch protekcją dworu i odzyskasz swoję fortunę, przyjmij mię na emeryturę, jako nadzorcę garderoby — rzekł, małpując przed młodzieńcem, nizki ukłon suplikanta.

— Przyjmuję to życzenie do wiadomości, — odpowiedział Sigognac z melancholicznym uśmiechem, jesteś mości Blaziuszu pierwszą ludzką istotą, która mnie prosi o cośkolwiek.

— Po obiedzie, który będzie dla nas zastawiony oddzielnie, mamy oddać wizytę panu margrabiemu de Bruyères, pokazać mu listę sztuk, gotowych do grania i dowiedzieć się od niego w jakiej części zamku ma być urządzony teatr. Pan będziesz uchodził za poetę naszej kompanji, na prowincji wydarza się, że niejeden piękny umysł zaciągnie się w szeregi Talji, jedynie w nadziei, że wzruszy serce jakiej aktorki — czyn galanterji, bardzo dobrze uważany. Izabella jest tu ślicznym pozorem, tem bardziej, że ma za sobą dowcip, piękność i cnotę. Naiwne grywają często naturalniej, aniżeli to przypuszcza lekkomyślna i próżna publiczność.

Mówiąc to Pedant, poszedł zająć się własnie tualetą, jakkolwiek do elegantów nie należał.

Piękny Leander, zadumany zawsze o pani zamku, przystrajał się jak mógł najlepiej, spodziewając są ciągle tej wymarzonej, niemożliwej przygody, z której, jak utrzymywał Scapin, amantowi nigdy nic więcej nie przyszło prócz zawodów i kijów.

Co zaś do aktorek, którym pan de Bruyères przysłał kilka sztuk materji jedwabnej na przybranie strojów do ról, gdyby tego było potrzeba, zbytecznem byłoby nadmienić, że użyły wszelkich środków, jakiemi sztuka posługuje się dla przyozdobienia natury i przysposobiły się na stopę wojenną, o ile na to pozwalała uboga garderoba wędrownych aktorek.

Po tych przygotowaniach udano się do sali, w której zastawiony był obiad.

Margrabia, niecierpliwy z natury, przyszedł sam, zanim jeszcze aktorzy wstali od stołu; nie pozwolił podnosić się, a kiedy dano przybory do mycia, zapytał Tyrana, jakie sztuki mogłyby być grane?

— Wszystkie dzieła Hardy'ego — odpowiedział Tyran głosem grobowym — „Pyrama Teophila," „Sylwia," Chryscida i Sylvanira," „Szaleństwa Cardema," Niewierna powiernica," „Philis Scyryjska," „Lygdamon," „Osmet ukarany," „Wdowa," „Pierścień zapomnienia" i wszystko, co najlepszego napisali sławni autorowie z owego czasu.

— Od kilku lat żyję zdala od dworu i nie jestem obznajomiony z nowościami — rzekł margrabia skromnym tonem — trudnoby mi było wydać sąd o tylu sztukach, zapewne doskonałych, ale nieznanych mi zupełnie; zdaje mi się, że najlepiej będzie, jeżeli zaufam waszemu wyborowi, który mając za sobą poparcie teorji i praktyki, okaże się zapewne najtrafniejszym.

— Grywaliśmy często sztukę — odparł Tyran — która może nie przydałaby się do druku, ale tyle w niej jest gry dla aktorów, komicznych djalogów i bufonad, że ta komedja miała zawsze przywilej rozśmieszania najprzyzwoitszych ludzi.

— Czegoż więcej potrzeba — rzekł margrabia de Bruyères. — I jakże się nazywa to pożądane arcydzieło?

— „Fanfaronady kapitana Matamora".

— Na honor: wyborny tytuł! A czy subretka ma dobrą rolę? — zagadnął margrabia spoglądając na Zerbinę.

— Filuterną i szelmowską jak żadna, a Zerabina gra ją najlepiej. To właśnie jej tryumf. Zawsze w niej dostawała oklaski bez żadnej kabały, ani namówionych klaskaczy.

Na taki komplement dyrektora, Zerbina uczuła, że ma obowiązek zarumienić się choć trochę; ale niełatwo jej było wywołać ten różowy obłoczek na swój śniady policzek. Skromności, tego różu wewnętrznego, brakowało jej zupełnie.

Więc spuściła oczy, co mogło tylko zwrócić uwagę na długość jej czarnych rzęsów i podniosła rękę, jakby chcąc powstrzymać zbyt dla niej pochlebne słowa, a w tym ruchu znowu przedstawiła się w najlepszem świetle ręka kształtna, choć trochą smagława, z małym paluszkiem kokieteryjnie odstającym, z różowemi paznogciami, świecącemi jak agaty, bo je wypolerowano proszkiem koralowym i skórą jelonkową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

całej sprawy, w którym całe tuziny motywów nie zostały przytoczone, nie przekonał, tego musimy odesłać do rozpraw szczegółowych, a tu przytoczymy jednę tylko jeszcze uwagę.

W kole polskiem odezwał się tylko jeden głos, żądający — bez względu, czy to możliwe, czy nie, żeby się koło oświadczyło za wnioskiem opozycji, żeby odrzuciło ugodę, a domagało się natychmiastowej inkameracji. Rzecz więc tak stoi, że całe Koło polskie, z wyjątkiem jednego, jedynego posła, składa się albo z samych zdrajców, albo z wierutnych głupców, niezdolnych sprawy należycie pojąć; — lub też, jeżeli nikt zapewne alternatywy tej nie zechce i nie ośmieli się stawiać, musi być przyznanem bezwarunkowo, że Koło polskie i cała prawica postąpiła mądrze, sumiennie doprowadzając do skutku ugodę korzystną, a sprawiedliwą i stwierdzając zarazem zgodność swoję, harmonją między prawicą a rządem — czyli odnosząc wielkie zwycięztwo nad opozycją zarówno, jak i nad frazesem, który właśnie dla tego, że się wielkiemi słowami watuje, najwięcej zwykł szkody wyrządzać.

Związek z rządem tak świetnie i ściśle w sprawie tej zadokumentowany, nie małą jest gwarancją dla wyborów i dla akcji w przyszłej izbie w kierunku rozwoju systemu od lat pięciu konsekwentnie przeprowadzanego.

Obchód Jubileuszu ŚŚ. Cyryla i Metodego w granicach Rosji.

W Petersburgu uroczystość zaczęła się w sobotę pochodem z wojskowej katedry, zwanej cerkwią Kazańską, do soboru św. Izaaka. Wzięli w niej udział: duchowieństwo, między niem czarnogórski metropolita Ban, biskup bułgarski Klimenty, municypalność, cechy rzemieślnicze, słowiański „błagotworitelnyj komitet", rzekomi reprezentanci Rusinów (atiec Naumowicz, Płoszczański, Markow, Dobrjański), deputowani chłopów ruskich (tak telegrafują z Petersburga; wiemy, jacy to są deputowani. Przyp. Red. *Przegl.*). i deputacje bawiących w Petersburgu Czechów. Ulice, przez które procesja przechodziła, były udekorowane, ludność zebrała się licznie. Na nabożeństwie w cerkwi Izaaka byli obecni car, carowa, bawiący w Petersburgu członkowie rodziny carskiej, dygnitarze cywilni i wojskowi, posłowie serbski i grecki. W innych prawosławnych cerkwiach odbyły się również uroczyste nabożeństwa, w szkołach urządzono uroczyste obchody. Wojsko zwolniono od służby.

Równocześnie w Warszawie uczniowie płci obojga wszystkich zakładów naukowych i prywatnych zwolnieni zostali od lekcji. Zawieszone też zostały czynności w biurach rządowych i zarządach dróg żelaznych. O godzinie 10. rano odbyło się w warszawskim soborze prawosławnym uroczyste nabożeństwo, zaś o godzinie 1. minut 30 po południu akt uroczysty w carskim warszawskim uniwersytecie. Uroczystość rozpoczęła się okolicznościowym hymnem, wykonanym przez chóry prawosławnego soboru. Następnie rektor uniwersytetu, p. Ławrowskij, wypowiedział wstępną mowę, poczem przemawiali: prof. Budiłowicz, który skreślił obszernie biografję św. Metodego, prof. Perwolf o „losach języka cerkiewno-słowiańskiego w różnych ziemiach słowiańskich" i prof. Kułakowski o „najdawniejszych pomnikach literatury cerkiewnej." Jednocześnie w sali III żeńskiego gimnazjum, odbył się akt uroczysty, na którym znajdowały się uczennice tegoż gimnazjum, uczniowie VI gimnazjum męzkiego i cały personał nauczycielski obu tych zakładów.

Takie same mniej więcej czysto urzędowe uroczystości odbyły się we wszystkich innych miastach Królestwa Polskiego, Litwy, Ukrainy i Rosji.

Wybito złote, srebrne i bronzowe pamiątkowe medale; rozrzucono po całym caracie broszurę, w której, tendencyjnie przekręcając historyczne fakta, dowodzi się, że Apostolska Stolica była nader wrogo usposobiona dla obu słowiańskich świętych, którzy też całem sercem nienawidzili jakoby katolicyzmu: i darmo rozdano chłopom litografję rysunku malarza Mikieszyna, który to rysunek przedstawia jak księża katoliccy i pospólstwo znęcali się nad św. Metodym, rozebranym niemal do naga, skrępowanym powrozami i przykutym do słupa na kupie gnoju.

Takim to niecnym sposobem wpajają w Rosji nienawiść do katolickiego świata.

MAŁY FELJETON.

Pamiątki polskie w Berlinie.

Do berlińskiej Ruhmeshalle przybyły, obok mundurów i rynsztunków wszystkich pułków polskich z czasów w. księcia Konstantego, jeszcze dwie pamiątki, których Polakowi niepodobna bez głębokiego wzruszenia oglądać. Mówię tu o szablach Stefana Batorego i Stanisława Żółkiewskiego, wystawionych od kilku dni pomiędzy zbiorami ks. Karola. Nie wiadomo, jakim sposobem pierwsza dostała się w posiadanie zmarłego księcia, o drugiej zaś jest mi wiadomo, że mu ją darował sułtan w Carogrodzie, z wyraźnym dodatkiem, że została zabraną na polu bitwy pod Cecorą poległemu tamże hetmanowi polskiemu. Szabla Stefana Batorego, mało zakrzywiona, średnich rozmiarów, okazuje na zewnętrznej stronie głowni złotem nabite popiersie króla, tak jak je widzimy na jego talarach, z berłem zwieszonem nad prawem ramieniem; nad niem napis równie złotem nabity.

STEFANVS BATORI REX POLONIE
A. 1579.

Na wewnętrznej stronie głowni znajduje się godło Batorych, trzy wilcze kły, również złotem nabite. Osada charakterystyczna u szabli t. zw. Batorówek; rękojeść prosta, powleczona białą grubo-ziarnistą rybią skórą, t. zw. jaszczurem, pręt prostokątnie zgięty i z nią złączony, graniasty, równie jak grzbiet rękojeści, i pierścień dla wielkiego palca złocisty. Pochwa czarna, jaszczurowa, u góry wyciskana, z okowami złocistemi; do niej przywiązana mała torebka z czerwonego marokinu, obszyta złotym galonem, na jednej stronie złotem szyte trzy wilcze kły. Do szabli przywiązana karteczka z napisem: *Säbel mit Scheide vom Jahre 1579 Stephan Bathoris Königs von Polen 1574—1586.*

Szabla Żółkiewskiego lekka ordynka, ku końcowi mocno zakrzywiona, osadzona w gładką kość słoniową, której kawałek u góry odłupany, jest tylko z zewnętrznej strony dokładnie widzialną, gdyż ją przytwierdzono bokiem pomiędzy inną bronią w półkołu otaczającem filar. Na zewnętrznej stronie głowni, zwróconej do filaru, znajduje się złotem nabite godło Lubiczów, okolone złotym napisem, którego nie można odczytać. Na stronie wewnętrznej takiż herb kwadrowany w godła: 1) Lewart, 2) Trąby, 3) Lubicz, 4) Lewart, otoczony napisem:

NOMEN FAMA SONABIT.

Jelce i grzbiet rękojeści żelazne, nabite złotem w proste cienkie nitki, znacznie wytarte. Pochwa czarna jaszczurowa z blachem górnym złocistym, okucie żelazne bez ozdób; w kółkach sznury plecione z czerwonego jedwabiu z pętlicami. Całość nosi cechę długoletniego noszenia. Do szabli przywieszona kartka z napisem: *Säbel mit Scheide nebst Schnurgehänge des polnischen Kron-Grosshetmann's Stanislaus Zolkiewski † 1620.*

Batory i Żółkiewski! Tragiczność przywiązana do Waszej świętej pamięci, jak wymownie dziś do nas przemawia z berlińskiej Ruhmeshalle! Król, dany nam przez Opatrzność, aby Polskę postawić na pierwszorzędnem miejscu pomiędzy mocarstwami Europy, nie mógł swych wielkich planów przeprowadzić, złamany i zagnany przedwcześnie do grobu przez warcholstwo i niesforność szlachty!

Hetman, obdarzony przymiotami, które mogły krajowi zapewnić świetną przyszłość, opuszczony przez kraj, zdradzony przez buntowniczy gmin obozowy, wyzionął bohaterskiego ducha, ściskając w dłoni tę broń, z boleścią w sercu nad królem i stanem rycerskim!

Niepodobna przytłumić w sercu pytania, które cię naciska przy tych wspomnieniach: cóżbyśmy dziś poczęli z Batorymi i Żółkiewskimi po 300 latach gorzkich doświadczeń? Ż

KRONIKA.

Zwracamy uwagę na ***Mowę Tronową,*** *umieszczoną w telegramach.*

Najj. Pan postanowieniem z dnia 31. z. m. zatwierdził wybór Józefa Michałowskiego na prezesa Rady powiatowej w Ropczycach i Wincentego Gnoińskiego na prezesa, a Oskara Schnella na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Złoczowie.

Zaślubiny. P. Michał Chyliński, sympatyczny kolega nasz w publicystycznym zawodzie, redaktor *Czasu*, zawiera związek małżeński z panną Anną, córką dra Rosnera. Ślub odbędzie się dnia 25 bm., więc w sobotę o godz. 6½ w kościele OO. Kapucynów w Krakowie. Szczęść Boże młodej parze!

Smutna wieść. *Gazeta Warszawska* otrzymała następujący telegram: Lublin 20 kwietnia. Od kilku dni ks. biskup Wnorowski jest ciężko chory. Nadzieja utrzymania życia prawie żadna.

O zmarłym ks. Karolu Jabłonowskim opowiada jeden z dzienników wiedeńskich: „Książę w młodości zachwycał przecudowną urodą. Podczas kongresu wiedeńskiego, — książę miał wtedy lat ośm — car Aleksander zobaczywszy go w pewnem towarzystwie, tak się nim zachwycił, że pochwycił go na ręce, serdecznie całował i nosił po salonie, poczem całe towarzystwo, a głównie panie, naśladowały przykład cesarza. Młody książę przyjęty został następnie jako paź do dworu.... Mimo wybitnego współudziału w rozmaitych bankach i przedsiębiorstwach akcyjnych, zmarł w stosunkach majątkowych weale nie książęcych; nie jeden z jego przyjaciół zastał go nieraz przy bardzo skromnem śniadaniu — o suchym chlebie. Był bardzo wylanego serca, chevalier w całem znaczeniu tego wyrazu nie rozumiał rachunku — i wszystkie weksle losu akceptował wesoło!"

Zmarli wychodźcy. *Züricher-Post* donosi o śmierci Florjana d'Artuzzi, który dnia 10 b. m. zmarł w Zurichu. Urodzony w Tepliku pod Niemirowem, był w r. 1863 słuchaczem medycyny w uniwersytecie moskiewskim, zkąd wyruszył do powstania, a walcząc w oddziałach Maćkiewicza, Sierakowskiego i Wróblewskiego, na placu boju został mianowany porucznikiem. Wzięty później do niewoli i wysłany do Nerczyńska, przebywał tam do 1869 roku, póki go jako włoskiego poddanego nie uwolniono za wstawieniem się ambasadora. Od r. 1869, przebywał w Szwajcarji, gdzie był nauczycielem. W Soloturnie zaś zmarł wychodźca Małopolski, ceniony przez kolegów żołnierz z powstania, pozostawiając wdowę i troje dzieci.

P. H. Modrzejewska po powrocie z Paryża, zamierza wybrać się około 20 lipca bież. roku do Zakopanego.

Z teatru. Pani Arklowa, której wielki talent wokalny znalazł u nas od chwili pierwszego występu na scenie uznanie powszechne, wzmagające się równolegle z olbrzymiemi krokami postępu, jakie w oczach naszych robiła śpiewaczka — na scenie opery warszawskiej również przychylnie a nawet z zapałem została przyjętą. Swojego czasu donieśliśmy o powodzeniu jej jako Walentyny w „Hugenotach". Dziś mamy do zanotowania pełne życzliwego uznania recenzje najpoważniejszych pism warszawskich, o drugim występie pani Arklowej w „Aidzie". Czynimy to tem chętniej, że jeden z dzienników lwowskich, może nie z umysłu, przytoczył najmniej pomyślną dla śpiewaczki notatkę *Kurjera Warszawskiego* o Walentynie pani Arklowej, dodając ze swej strony, jakby to miała być jeszcze najpochlebniejsza recenzja ze wszystkich, które się pojawiły. Niestety, przeczytawszy recenzje w *Wicku, Gazecie Polskiej,* w *Kurjerach codziennym, porannym* i innych, nie możemy pójść za zdaniem wspomnianego dziennika, czego wprawdzie ze względu na pewną lojalność koleżeńską niezmiernie żałujemy — ale swoją drogą wolimy pozostać przy prawdzie, takiej jaka się w danej chwili bez względu na jakieś uboczne, choćby nawet pochwały godne rywalizacje talentów przedstawia... *Sapienti sat.* Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam reprodukować wszystkich pochwalnych hymnów prasy warszawskiej dla p. Arklowej wyśpiewanych; ograniczymy się tylko, do skonstatowania, że najzdrowszy krytyk, Wł. Bogusławski, który początkowo w *Kurjerze Warszawskim* przyjął p. Arklową najmniej zachęcająco, po drugim występie primadonny naszej opery w „Aidzie" znacznie zmodyfikował sąd swój surowy i tak pisze:

„Drugi występ p. Arklowej w „Aidzie" przypadł niespodzianie wczoraj z powodu zmiany repertoaru.

Artystka podejmując się w ciągu trzech dni wykonania dwóch tak wielkich partyj, dała dowód niepospolicie silnej organizacji artystycznej.

Często takich niespodzianek próbowaćby nie należało, bo głos młodej śpiewaczki nie należący do potężnych ucierpieć na nich może.

Uczyniwszy to zastrzeżenie, nadmienić trzeba, że wczorajsze wystąpienie powiodło się p. Arklowej zupełnie.

Partja „Aidy" śpiewana była ze szczerem odczuciem wszystkich jej piękności i z zachowaniem poetycznego nastroju.

Artystka mniej dramatyzowała, a więcej skłaniała się ku liryzmowi, cieniując bardzo ładnie romans w pierwszym akcie, arję w trzecim i używając umiejętnie nader sympatycznego *mezza-voce.*

Efekta dramatyczne zachowała pani Arklowa na dwa duety z ojcem i z Radamesem, z których szczególniej pierwszy porwał słuchaczów interpretacją pełną siły i zapału.

Publiczność wyniosła z wczorajszego przedstawienia dodatnie i sympatyczne wrażenie; czuła, że ma przed sobą talent młody, żywotny, a wiedząc jak potrzebnym jest naszej operze taki talent, zapytywała, czy dyrekcja nie uznałaby za potrzebne pozyskać go dla sceny warszawskiej?"

Strejk robotnic w Florisdorfskiej fabryce juty Pachera, został już załagodzony. Robotnice uzyskawszy ze strony zarządu pewne ustępstwa, powróciły do pracy.

Trzęsienie ziemi zauważono d. 19 b. m. w portowem mieście Pola. Być może, iż pozostaje ono w związku z zatrważającym stanem Etny, która znowa „rusza się" i zapowiada, jak z Katanji donoszą, silny wybuch.

Zbiegł z zakładu obłąkanych Longin Korytowski, liczący lat 46, wzrostu nizkiego, szpakowatych włosów i brody, ponurego wzroku, dużych uszu, nieco garbaty, bez palców u obu nóg — cierpiący na obłęd prześladowczy.

Pan prokurator Mechoffer. Jak wiadomo najwyższy trybunał po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego, wniósł o spensjonowanie p. Teodora Mechoffera. Minister sprawiedliwości postanowił atoli zasuspendować go w urzędowaniu. Cesarz zatwierdził zasuspendowanie Mechoffera w randze, urzędzie i — płacy. P. Mechoffer przebywa dotychczas w Czerniowcach; złożył mandat do Rady miejskiej, i wystąpił ze wszystkich towarzystw, do których należał.

Cyrk na placu Castrum jest już prawie ukończony. Budowa przedstawia się bardzo przyzwoicie, urządzenie wewnętrzne nader wygodne. Pojawiły się też i afisze zapowiadające przybycie „Circolo Equestre italiano Sidoli" na przyszły tydzień do naszego miasta.

Belwederczycy. Ś. p. Paszkiewicz nie był podobno ostatnim belwederczykiem. Dzienniki poznańskie donoszą, że w Oczkowicach pod Rawiczem żyje belwederczyk Walenty Nasierowski. Z Czwartaków ma żyć jeszcze w Krakowie kapitan Dunin.

Przedstawienie amatorskie. W sobotę d. 25. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa dramatycznego w Przemyślu przedstawienie komedji Bałuckiego „Krewniaki", urządzone staraniem wymienionego Towarzystwa.

Konkurs. Redakcja *Tygodnika powszechnego* pragnąc urozmaicić dział ilustracyjny swego pisma, postanowiła urządzić szereg konkursów rysowniczych i ogłosiła pierwszy taki konkurs na temat „typu polskiej dziewicy."

Rysunki mają być wykonane kredą lub piórkiem w rozmiarach 16 cali wysokości, a 12 szerokości i przedstawiać popiersie lub samą tylko głowę, odpowiadającą zadanemu tematowi.

Nagroda pierwsza wynosi 100 rs., druga 50 rs.

Termin konkursu upływa z d. 20-ym maja.

Stan temperatury. Dnia 20. b. m. o godzinie 7. z rana skonstatowano najwyższą temperaturę w Tryeście (+ 15·2 Celz.), najniższą w Petersburgu (— 3·9 Celz.). U nas notowano równocześnie + 2·9 Celz., prawie tyle co w Szwajcarji (+ 3 C.).

Pożar lasu. Z Kopenhagi donoszą: Wielki las grabowy w pobliżu zamku Fredensborg (letniej rezydencji królewskiej) stoi od 20. b. m. w płomieniach. Pomimo gwałtownej burzy uda się prawdopodobnie wysiłkom okolicznej ludności powstrzymać dalsze szerzenie się strasznego żywiołu. — Zamek królewski nie jest zagrożony.

„Skała", Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich, założone w r. 1855., liczyło w roku ubiegłym 200 członków. Kapitał żelazny towarzystwa wynosi 1800 zł.

Licytacja na budowę kolei Stryj-Beskid już została rozpisaną. Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 20. maja r. b.

Wystawa tkanin i haftów zostanie otwartą w muzeum miejskiem dnia 1. maja r. b.

Śmiertelność we Lwowie. W piętnastym tygodniu roku bieżącego zmniejszyła się liczba zmarłych o 52 (ze 141 na 89). Średnia dzienna śmiertelność wynosi 1·3 pct., roczna 4 pct. Śmiertelnych wypadków ospy skonstatowano 5, największą liczbę porwało zapalenie przewodu oddechowego (19) i gruźlica (15).

Artysta-malarz pan Koninszko, przybywszy z Monachjum do Krakowa, wpadł w tak silny rozstrój nerwowy, iż musiano go oddać pod opiekę lekarską.

Zarząd kolei państwowych ogłasza:

„Z dniem 1. maja r. b. rozpocznie się wydawanie kuponowych biletów jazdy *(Combinirbare Rundreisebillets)* w ruchu z zagranicznemi kolejami, należącemi do związku kolei niemieckich. Spis kuponów biletowych z roku zeszłego zostanie zniesiony, a natomiast wydany zostanie spis nowy, znacznie rozszerzony.

„Obok pomnożenia liczby stacyj, do których kupony są ważne, zmieniono i rozszerzono także dotychczasowe postanowienia, a to przeważnie w interesie podróżującej publiczności. Mianowicie należy podnieść, że kupony na linje Wiedeń-Linc-Passawa, dalej Moguncja-Koblencja-Kolonja i Szafuza-Konstancja, ważne będą także do podróży parowcem na Dunaju, a względnie na Renie. W tym razie należy jednak całą linję dotyczącego kuponu odbyć parowcem, przejście bowiem w granicach tego samego kuponu z kolei na okręt nie może być dozwolonem.

„Inne nowe postanowienie wprowadza bilety, na mocy których wolno jest na jednym punkcie opuścić linję kolei związkowych, a na drugim znów kontynuować ją. Postanowienie to umożliwia posługiwanie się biletami kuponowemi także w podróżach do krajów leżących poza obrębem związku, a mianowicie do Włoch, Szwajcarji i Francji. Wkońcu pomnożoną też została liczba biletów kuponowych, dozwalających przerwania jazdy celem wycieczek w góry."

Gdybyto i u nas! Fizykat miasta Wiednia, pomny na niebezpieczeństwo, jakie wynika z nieumiejętnego wycinania nagniotków, wydał dla operatorów nagniotkowych następujące rozporządzenie:

1) Instrumenta, służące do wycinania nagniotków, mają myć przed każdą operacją starannie oczyszczone;
2) naskórek należy przed operacją zwilżyć wprzód letnią wodą, a następnie pięćprocentowym roztworem kwasu karbolowego;
3) w razie zacięcia należy zranione miejsca osłonić natychmiast watą antiseptyczną i wezwać pomocy lekarskiej;
4) zakłady operatorów nagniotkowych podlegają kontroli rządowych lekarzy.

Koncert. Brak miejsca we wczorajszym numerze zniewolił nas do odłożenia na dzisiaj sprawozdania o koncercie pani Zofji Sinkiewiczowej, który się odbył w sobotę w sali kasyna miejskiego. Na koncert ten zeszło się niezwykle wiele publiczności, która ceni wielki talent koncertantki od czasu jej pierwszych występów na koncertowych estradach jako panny Zofji Rożanowskiej. Dzisiaj koncertantka wykazała, że świetny materjał wokalny jakim rozporządza, przez pracę, pełną zamiłowania, rozwinął się i wykształcił niepospolicie. Szczególniej podnieść musimy wykonanie rapsodji Brahmsa na alt solo i chór męzki, w której pani S. obok wytwornej szkoły, okazała niezwykłą siłę, nie zatracając przezto bynajmniej pięknych zalet swego głosu: czystego i metalicznego dźwięku i umiejętnego frazowania. Do oklasków, które zebrała w dowód powszechnego uznania, niech nam wolno będzie dołączyć i naszą najgorętszą zachętę do dalszej, tak pięknie dotychczas rozwijającej się pracy. Pani S. ma podobno zamiar założenia szkoły śpiewu; niewątpimy, że nauczycielką będzie wyborną.

W koncercie wziął udział p. Wilhelm Czerwiński, ceniony i uznany pianista i kompozytor. Oryginalną a pełną wdzięku jest jego fantazja osnuta na motywach z bizetowskiej „Carmeny", którą sam wykonał; niemniej piękną i porywającą jest kantata jego „Noc", ułożona na sola chóry i orkiestrę. Wykonanie jednego jej ustępu przez śpiewaków towarzystwa Lutni było wzorowem. Musimy też wspomnieć o pannie Soleckiej, artystce dramatycznej, która deklamacją „Świtezianki" Mickiewicza zachwyciła audytorjum i musiała nad program wygłosić inny wiersz p. t. „Wiosna". Do urozmaicenia koncertu przyczynił się p. Tyberg, skrzypek, którego szlachetna gra oddawna jest cenioną. *(ern.).*

Nowy konsulat. Z powodu zawiązania ściślejszych stosunków handlowo-przemysłowych między Austro-Węgrami a rzeczpospolitą argentyńską postanowiło to ostatnie państwo kreować dla siebie konsulat z siedzibą w Budapeszcie. Posadę konsula ma otrzymać kupiec L. Schnabl, od lat kilkunastu przebywający w Buenos-Ayres.

ROZMAITOŚCI.

— **Kruszenia.** Według wiadomości, zestawionych przez biuro „Veritas", zatonęło lub stało się niezdatnymi do żeglugi w zeszłym roku 969 okrętów żaglowych i 179 parowców. Strata ta rozdziela się na następujące państwa: I. Okręty żaglowe: Zjednoczone Stany Ameryki 65 okrętów, Brazylja 2, Chili 9, Dania 24, Niemcy 75, Francja 72, Grecja 11, Wielka Brytania i Irlandja 460, Haiti 2, Włochy 45, Japonja 1, Liberja 1, Holandja 21, Norwegja 106, Austrja i Węgry 15, Portugalja 11, Rosja 9, Szwecja 32, Hiszpanja 8. — Razem 969 okrętów. II. Parowce: Stany Zjednoczone północnej Ameryki 6 okrętów, Belgja 1, Chili 1, Chiny 1, Dania 2, cesarstwo niemieckie 13, Egipt 1, Francja 11, Grecja 1, Wielka Brytania i Irlandja 145, Włochy 2, Meksyk 2, Holandja 2, Norwegja 3, Szwecja 1, Hiszpanja 5. Razem 179 parowców.

— **Aforyzmy.** Jeżeli twoja żona patrzy zezem, zachwycaj się nią z profilu.

Jeżeli przyjaciel umizga się do twej żony, pożycz mu pieniędzy, a w ten sposób od niego się uwolnisz.

Jeżeli umierasz w wieku podeszłym, pocieszaj się przeświadczeniem, iż mógłbyś umrzeć w kwiecie wieku, co nie byłoby dla ciebie przyjemnem: jeżeli zas umierasz w pełni sił życia, umiej sobie wytłomaczyć, iż starość dla ciebie byłaby nie do zniesienia.

Jeżeli chcesz żyć w dobrej harmonji ze swoją małżonką, nie zaślubiaj jej, chyba in extremis.

Jeżeli kochasz bliźniego swego jak siebie samego, spełniasz tylko połowę swego obowiązku. Powinieneś także kochać i żonę swego bliźniego, ponieważ ta jest połową jego.

Są ludzie, którzy mają czterdzieści pięć lat wstając, trzydzieści pięć po zrobieniu toalety, piętnaście w interesach, a dziewięćdziesiąt, gdy kładą się do łóżka.

— **Produkcja złota** na całej kuli ziemskiej przedstawiała w roku zeszłym wartość 180 miljonów guldenów. Od końca roku 1860 zmniejsza się ona stale. Jedynie produkcja złota w Rosji podnosi się bezustannie i idzie zaraz po Kalifornji. W r. 1884 wynosiła produkcja w Australji 54 miljony guldenów, w Kalifornji 52, w Rosji 45, we wszystkich innych krajach 26 miljonów. Ogólną produkcję złota w ciągu lat 28 od r. 1857 do 1884 włącznie, oceniają na 6855 miljonów.

15

OBRAZKI
ze świata chorób.

Rysował z natury

AUTOR „PRZEWODNIKA DO UZDRROWISK".

(Ciąg dalszy).

Porównajmyż te dwa fakta ze sobą. W obydwóch chorzy, doznawszy gorżkiego zawodu, byli nareszcie zmuszeni zmienić metodę leczenia. Po wtóre w obydwóch lekarze szli drogami całkiem mylnemi. W obydwóch doprowadzili w końcu do tego, że chorzy z nadmiaru cierpień albo aż po ziemi się tarzali, albo aż od zmysłów odchodzili. Na pozór więc są te dwa fakta do siebie podobne. A jednak istnieje wielka między niemi różnica. Lekarza pierwszego faktu bowiem można uniewinnić, gdyż był to homeopata i to do tego homeopata skromny i nie mający pretensji uchodzenia za myśliciela ścisłego. Lekarzy zaś drugiego faktu nie podobna uniewinnić, gdyż byli to ludzie, mający o swej wiedzy pojęcia tak wygórowane, iż się uważali za nieomylnych. Ta okoliczność sprawia zatem, że drugi fakt przedstawia się w świetle niekorzystniejszem, niż pierwszy i oburza nierównie więcej.

Po szóste możnaby zarzucić Mattejemu, że przedaje za drogo swoje leki.

Zarzut ten jest ze wszystkich jedyny, który jest bezwarunkowo słuszny. Flaszeczka bowiem przekroplonej wody lub cukrowego maczku kosztuje wraz z etykietą co najwięcej dwa centy. Apostołowie Mattejego zaś każą sobie płacić sto albo dwieście centów. To jest więc za wiele. Wprawdzie oni tłomaczą się tem, że publiczność ma obecnie najwięcej zaufania do towaru firmy „Mattei," a cło i przesyłka z Włoch kosztują wiele. Ale któż każe im sprowadzać aż z Włoch materjał do napełniania flaszeczek? Wszak wygodniej jest napełniać flaszeczki tu na miejscu i zaopatrywać etykietami Mattejego. Postępowanie takie nie będzie weale nagannem, gdyż niebawem przekona się publiczność i tak, że między towarem firmy „Mattei" a firm dawniejszych nie ma najmniejszej różnicy.

Poznawszy „istotę" homeopatji pytamy, jakie wynikają stąd nauki?

Wynikają nauki rozmaite. Pierwszą jest zaraz następująca. Ponieważ homeopatja działa tylko za pośrednictwem „wiary", przeto homeopatą może być każdy, kto tylko jest w stanie wzbudzać „wiarę". Tym sposobem można być lekarzem, nie mając najmniejszego pojęcia o chorobach.

Pomimo tego istnieje pomiędzy homeopatami wielka różnica, a to z następujących powodów. Homeopatja czyni zadość, jak już wiemy, tylko jednej części pierwszego paragrafu naszego kodeksu, tj. nie stawia „naturze" przeszkód, nie szkodzi więc choremu. Takie postępowanie wystarcza w niezliczonej prawie liczbie chorób, jak uczy doświadczenie. Są atoli choroby, jakkolwiek liczba ich nie jest wielka, w których potrzeba czynić zadość także drugiej części pierwszego paragrafu, równie jak i paragrafowi drugiemu, tj, potrzeba używać także środków higieny, dyjetetyki, klimatoterapji, hydroterapji itd. Stąd wynika, że homeopata powinien także z temi sposobami leczenia być choć nieco obznajomiony, i opierać się na nich w razie potrzeby.

Homeopatja Mattejego nie czyni tego, stoi więc nierównie niżej, niżeli homeopatja „Hahnemana". Hahnemańczycy bowiem, zwłaszcza inteligentniejsi pomiędzy nimi, robią, jak wiadomo, wcale obszerny użytek, nietylko z czynników higieny, dyjetetyki i hydroterapji, ale nawet z balneoterapji, klimatoterapji i mechanoterapji. Mamy nareszcie kilka chorób, przeciw którym farmakoterapja już posiada „swoiste" środki. Z tego wynika, że homeopata powinien być obznajomiony także z trzecim paragrafem naszego kodeksu. Równie nie zawadzi mu, znać owe choroby, które są usuwalne tylko za pomocą elektroterapji lub też chirurgji. Gdyby np. tutejszy apostoł Mattejego był wiedział, co jest „rak", i że „wiara" nie jest w stanie wyleczyć „raka", nie byłby zgubił owej staruszki, o której poprzednio mówiłem.

Druga nauka, wynikająca z istoty homeopatji, jest ta, że ponieważ na wsi nie zawsze można mieć lekarza, rozumującego ściśle, przeto dla wiejskich stosunków jest homeopatja metodą niezrównaną, szczególnie jeśli dotyczący homeopata jest choć nieco obznajomiony z higieną i hydroterapją.

Po trzecie homeopatja, zwłaszcza w połączeniu z higieną, dyjetetyką i racjonalną hydroterapią, jest nieocenioną metodą w chorobach dzieci. To też niezliczone tysiące tych biedniąt zostawałyby przy życiu, gdyby w praktyce dziecęcej homeopatja więcej była rozpowszechnioną.

Po czwarte tak myślący homeopata, jak i zwykły hydroterapeuta, używają, gdy choroba tego wymaga, „wody". Jeśli jednak porównamy postępowanie w tym względzie homeopatów z postępowaniem hydroterapeutów znajdziemy olbrzymią różnicę. Homeopaci, kierując się zawsze i wszędzie zasadą, aby nie robić „zawiele", tj. aby nie szkodzić, używają wody tylko tyle, ile dana choroba wymaga. Hydroterapeuci zaś przesądzają, jak później zobaczymy, bez granic. Choroba jest n. p. tego tego rodzaju, że byłoby dosyć, używać raz na dzień lub raz na dwa dni lekkiego środka wodoleczniczego. Tymczasem hydroterapeuci stosują dzień w dzień po kilka środków, bo taki jest zwyczaj. Stąd też zużywają oni nieraz na jednego chorego tyle środków, iżby mogli niemi wyleczyć stu takich chorych.

Rozumie się, że za czasów Pryśnica przesadzano jeszcze więcej, a w skutek tego wyrządzano chorym nieraz jeszcze większe szkody, niż się to dzieje teraz. Pomimo to nikt nie spostrzegał tego złego, podobnie jak go i teraz nikt nie spostrzega. Aby przesadne postępowanie spostrzedz, potrzeba mieć wzrok wolny od uprzedzeń i spaczonych pojęć, a taki wzrok mają zwykle tylko ludzie prości. To też i za czasów Pryśnica spostrzegł prosty wieśniak, mieszkający w sąsiedztwie Gräfenberga to, czego już nie mówię ówcześni lekarze, ale nawet inteligentna publiczność ówczesna nie spostrzegała. Gdy przeto sława Pryśnica rozchodziła się po całej Europie, brzmiejąc w akordach tak głośnych, iż prawie zagłuszała, i gdy cała inteligencja, zachwycona nowością rzeczy, widziała tylko dodatnie strony w postępowaniu Pryśnica, widział wieśniak Schrott obok dodatnich także wyżwspomniane ujemne i widział, jak niepowetowane szkody niemi chorym wyrządzano. Spostrzeżenia te oburzały go do żywego i temu to oburzeniu należy przypisać, że uczynił to, co uczynił z podobnej przyczyny parę dziesiątek lat przedtem Hahneman, t. j. że wystąpił z metodą, Pryśnicowskiej wręcz przeciwną. Bo gdy Pryśnic wodą chorych prawie zamrażał i kazał ją pić nawet bez pragnienia, używał Schrott wody tylko do ogrzewania i sprowadzania transpiracji, pić zaś nie pozwalał jej nawet pomimo pragnienia. Wielu z ówczesnych śmiało się z tego oryginalnego sposobu leczenia, wiedząc, że matką jego było tylko wyżrzeczone oburzenie. Z czasem jednak to leczenie za pomocą pragnienia i potów zostało przez lekarzy myślących umiejętnie zbadane i wydoskonalone, i stanowi dziś ową metodę leczenia, która w puchlinie, w duszności, w niedomaganiu serca, w zbytniej otyłości i w licznych innych cierpieniach doprowadza do celu nieraz nawet wtedy, gdy już wszystkie inne metody zawiodły *).

Widzieliśmy na wieśniaku Schrotcie, że ludzie prości, mając wzrok wolny od uprzedzeń, widzą nieraz nierównie jaśniej, aniżeli tak zwani uczeni, jeśli zapatrywania ich są spaczone. Podobne spostrzeżenia robimy także na naszych wieśniakach. Wiadomo, że oni czują do nas wstręt niepokonany, a nawet boją się nas. Jeśli się temu ich usposobieniu ze stanowiska bezstronnego przypatrzymy, znajdziemy, że jest ono całkiem słuszne. Lud wiejski spuszcza się w razie choroby instynktowo na czynniki drugiego paragrafu naszego kodeksu, tj. na środki dostarczane przez lekarkę „naturę"; my zaś spuszczamy się głównie na środki paragrafu trzeciego. Ale właśnie tem jednostronnem postępywaniem stajemy się, jak wykazałem poprzednio, nieraz jeszcze gorszą „klęską", niż jest sama choroba. Stąd też postępuje nasz wieśniak całkiem rozumnie, że z dwojga złego wybiera mniejsze, tj. „chorobę".

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) Tej to metodzie, noszącej obecnie nazwę metody Oertlego, zawdzięcza, jak wiadomo, także teraźniejszy kanclerz państwa Niemieckiego swoje wyzdrowienie.

— **Książę Walji** otrzymał stopień doktora praw od uniwersytetu dublińskiego; księżna zaś jego małżonka stopień doktora muzyki *honoris causa*.

— **Potomstwo Szamila.** W Petersburgu odbył się w tych czasach ślub księcia Szamila, najmłodszego syna byłego wodza górali kaukazkich, wziętego przez Rosjan do niewoli podczas szturmu Gunibu w r. 1859. stary Szamil miał trzech synów: najstarszy po zawojowaniu Kaukazu schronił się do Turcji, i obecnie służy w gwardji sułtana Abdul-Hamida: średni syn zginął w czasie wspomnionego szturmu; najmłodszy zaś, wzięty do niewoli, wychował się w szkole paziów i dzisiaj jako pułkownik należy do orszaku cesarskiego. Ten ostatni wybornie włada językiem rosyjskim.

— **Odświeżanie chustek fularowych.** Pranie fularów wymaga specjalnej znajomości rzeczy, dlatego też uskuteczniane sposobem domowym, prawie nigdy nie daje pożądanych rezultatów. Zamiast więc prania, zwłaszcza jeśli chustki nie są bardzo zbrukane, podajemy łatwy sposób odświeżania ich za pomocą dekoktu otrębianego. Namydliwszy chustki na zimno, spłukuje je się wodą i podsusza; z drugiej strony gotuje się otręby w wodzie. Mniej więcej na jeden fular bierze się garść otrąb; dekokt filtruje się przez płótno, a w spływającej ztąd wodzie macza się jednorazowo chustki, wyciska się z wody (bez wykręcania) i podsusza na powietrzu; nieco jeszcze wilgotne pociąga się żelazkiem przez płótno.

W ten sposób traktowane odzyskują miękkość i połysk.

— **Wywabianie plam tłustych z wełnianej materji.** Środków jest kilka; należy nam wybrać ten, który mamy pod ręką, albo ten, o który łatwiej się postarać. Jeżeli użyjemy np. czystej terpentyny, w takim razie nasyca się nią miejsca splamione, nacierając je jednocześnie kawałkiem gałganka z tejże materji; po natarciu napuszcza się powtórnie terpentyną, posypując zwilżone miejsca cienką warstwą przesianego popiołu i pozostawiając tak przez całe pół godziny. Następnie popiół się strzepuje, a dokonanie reszty pozostawia się szczotce. W miejsce terpentyny mogą być użyte następujące esencje mineralne, z warunkiem, żeby były czyste: alkohol, benzyna lub siarczyk węgla. Popiół można zasąpić przez glinę lub kredę w proszku, talk, albo wapno gaszone na powietrzu. W razie gdy plamy są tylko powierzchowne, można je często wywabiać przez proste użycie letniej wody mydlanej i szczotki; zaś w wypadkach uporczywych użyciem eteru lub żółci wołowej, substancyj mających własność roztwarzania tłuszczów.

Część ekonomiczna.

Telegramy zbożowe z dnia 21. kwietnia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., spir. 28·25—75, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. owies —·— do —·— złr., okowita per 10.000 lit., procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 9·26—9·28 złr., rzepak (sierpień—wrzesień). 13·25 do —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiec. maj) 173·50 m., żyto —·— m., spirytus 41·75, olej rzepakowy —·— m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 158 kilogr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·— fr., spirytus —·— fr., Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Przeciw niemieckiemu cłu od drzewa. Austro-Węgierskie stowarzyszenie producentów, handlarzy i przemysłowców drzewa wskazuje w petycji wysłanej do ministerjum handlu na niebezpieczeństwa, jakiemi grozi austrjackiej produkcji i przemysłowi drzewnemu niemieckie cło od drzewa. Jedynie tylko przez uzyskanie nowych miejsc zbytu możnaby uniknąć katastrofy; w tym celu należałoby z jednej strony wyprzeć drzewo niemieckie z targów francuskich, z drugiej zaś strony powiększyć wywóz do portów morza Śródziemnego i dalej przez kanał Suezki po Azji.

1) aby wnioski ankiety kolejowej, dotyczące zniżenia taryf, niezwłocznie i w całej pełni weszły w życie na wszystkich kolejach austrjackich;

2) ażeby gen. dyrekcja kolei państwowych starała się o ułatwienie taryfowe dla drzewa na kolejach szwajcarskich i francuskich;

3) aby austro-węg. Lloyd ustanowił także taryfy dla przewozu wyrobów z drzewa, któreby umożliwiały eksport przez kanał Suezki aż do portów wschodnio-azjatyckich, podobnie jak się rzecz miała z węglami.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowy-przemysłowej krakowskiej w dniach 20. i 21. kwietnia.

Na poniedziałkowym targu na Baranie porobiono znaczniejsze zamówienia i zakupna na wywóz. Dowieziono przeszło tysiąc korcy, z czego połowę samej pszenicy.

Płacono za pszenicę nową 237 funtów 38 do 41 złp., żyto za 227 ft. 30 do 32½ złp., jęczmień za 202 ft. 27 do 30 złp., groch okrągły za 250 ft. 30 do 32 złp.

Wczorajszy targ na Kleparzu więcej ożywiony. Kupcy z Prus porobili zakupna większemi partjami pszenicy. Ceny pszenicy w lepszych gatunkach się podniosły. Żyto utrzymuje się w cenie. Ceny jęczmienia i owsa obniżyły się. Rzepaku zupełnie już w targu nie ma. Koniczyna czerwona także znaznej uległa zniżce.

Płacono za 100 kilogramów.

Pszenica żółta	7.75	8.20
„ czerwona	8.30	9.—
„ biała	—.—	—.—
Żyto polskie	7.—	7.30
„ galicyjskie	—.—	—.—
Jęczmień browarny	7.75	8.—
„ na paszę	—.—	—.—
Owies z opłatą konsumcyjną	8.—	8.40
Groch	8.50	10.25
Fasola	10.50	12.75
Bób	6.50	7.—
Wyka	6.—	6.50
Proso	7.—	7.75
Tatarka	8. -	8.25
Koniczyna biała	48.—	—.—
„ czerwona	45.—	50.—

Bankructwa w Rosji. Korespondent krakowski pisze nam: Z prywatnego listu dzisiaj odebranego dowiaduję się, że wiadomość telegraficzna z Odesy, zamieszczona przed kilku dniami w *Przegl.*, jakoby bank taurydzko-besarabski bliskim był bankructwa, jest mylna; akcje bowiem tego banku wartości nominalnej 250 rubli notują 340 rubli. Listy zaś zastawne 6½procentowe notują 93 ruble. Natomiast zbankrutował bank mikołajewski.

Losy węgierskie z roku 1870. W losowaniu, odbytem 15. b. m., wyciągnięto następujące serje: 213, 456, 497, 756, 1439, 1651, 1652, 1797, 1833, 1910, 1911, 1946, 2001, 2429, 2587, 2917, 3105, 3187, 3639, 3757, 3992, 4635, 4842, 4858, 4940, 5000, 5046, 5140, 5315, 5408, 5442, 5700.

Główna wygrana w kwocie 100.000 zł. padła na serję 4842 nr. 42, druga w kwocie 10.000 zł. na serję 4858 nr. 35, a trzecia w kwocie 5000 zł. na serję 1439 nr. 26.

3procentowe listy zastawne austrjackiego zakładu kredytowego ziemskiego. W losowanin premij, dokonanem 15. b. m., serja 2103 nr. 54 wygr. 2000 zł., serja 2135 nr. 37 wygr. 1000 zł., serja 3125 nr. 56 wygr. 1000, serja 3490 nr. 61 wygr. 50.000 zł. Wypłata od 1. grudnia r. b.

Wiedeń 20. kwietnia.

(Di) Ukołysana pokojowemi wiadomościami ostatnich dni, oddawała się już spekulacja błogim marzeniom o pokryciu niedawnych strat i nowych zyskach. Tem niemilej uderzyło ją dzisiaj doniesienie *Daily News*, iż to zawczesne marzenia, że sprawa jeszcze nie tak załatwiona, aby dalsze zbrojenie się było niepotrzebnem, że owszem przygotowania wojenne odbywają się dalej z wielkiem pośpiechem i energją.

O takim stanie rzeczy wiedziano w Berlinie prawdopodobnie jeszcze wczoraj, jak można wnosić z licznych zleceń sprzedaży nadeszłych zaraz z otwarciem dzisiejszego targu. Skutkiem tego już na giełdzie wstępnej zapanowała reakcja, któraby była niewątpliwie objęła wielkie koło papierów spekulacyjnych, gdyby nie wystąpienie jednego ze spekulantów, który już niejednokrotnie płynął szczęśliwie przeciw prądowi. Skutkiem licznego zakupna ze strony tego spekulenta powstała między rynkiem tutejszym a Berlinem różnica o blisko ¾ procent i naturalnie dała powód do obfitej podaży. Wsparta dobremi kursami londyńskiemi trzymała się spekulacja dość dobrze, gdy jednak późniejsze doniesienia z Paryża opiewały mniej korzystnie, zmieniło się usposobienie a koniec targu był dla większej liczby papierów niepomyślny.

Znacznej zniżce uległy były początkowo Nordbahny, kiedy jednak później dowiedziano się o przyjęciu ugody przez Izbę panów straty te powetowano. Chętnego przyjęcia doznawały niektóre prjorytety, jak lwowsko-czerniowieckie, natomiast akcje lwowsko-czerniowieckie spadły dość nisko, mimo uchwalonej w sobotę dywidendy w wysokości 13 złr., a taki sam los spotkał także akcje żeglugi parowej, Lloydy, nadelbjańskie, staatsbahny i inne papiery kolei zagwarantowanych.

Podobne straty wykazuje targ bankowy w kredytach bodenkredytach i eskontach, natomiast papiery przemysłowe osiągnęły częściowy awans.

Renty spadły znowu; węgierska renta złota i papierowa o 1¼ procent, marcowa, majowa i srebrna o 1, austrjacka złota o nieco wyżej ½%. Także losy stały dziś niżej; dawizy i waluty poszły w górę.

Giełda zbożowa bardzo ożywiona. Niepewne wiadomości polityczne i skargi producentów na brak deszczów w niektórych okolicach, wyzyskała spekulacja bardzo dobrze i pchnęła kursa terminowe wysoko w górę.

Notowano:

Pszenica wiosenna	złr.	9·36—9·38
„ jesienna	„	9·50—9·52
żyto wiosenne	„	7·65—7·68
owies „	„	7·80—7·82
kukurudza na maj	„	6·78—6·80

Słonina niewędzona złr. 44·50 do 45·50 za 100 kilo netto.

Wiedeń (St. Marx) 20 kwietnia. Na targ dzisiejszy spędzono 1068 węgierskich, 1048 galicyjskich i 1093 niemieckich wołów, razem 3209 sztuk. Ceny spadły w ogólności o złr. 2—2·50 z powodu spędu przewyższającego potrzebę. Płacono węgierskie woły opasowe złr. 51 do 57, prima złr. 58 do 62, galicyjskie 51—57, niemieckie 54—62 za centnar metr.

Budapeszt 20. kwietnia.

Pszenica wiosennna	złr.	9·20—9·26
„ jesienna	„	9·36—9·38
kukurudza na maj-czerwiec	„	6·36—6·38
owies wiosenny	„	7·50—7·52

Usposobienie mierne.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 22 kwietnia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, iż lord Dufferin zapowiedział swą dymisję na wypadek dalszych ustępstw ze strony angielskiego gabinetu.

Londyn 22 kwietnia. *P. M. Gazette* powiada: nadzieja zachowania pokoju trwa niezmiennie; jeżeli co, to tylko kwestja zwykłej miłości własnej stoi na przeszkodzie temu pożądanemu rozwiązaniu.

Londyn 22. kwietnia. Wedle *Standard'a* wysłano po wczorajszem posiedzeniu gabinetu depeszę do Petersburga z ponownem żądaniem, aby rząd rosyjski dezawuował postępek Komarowa.

Londyn 22. kwietnia. *Daily News* powiada: Wskutek telegramu Lumsdena przesilenie stało się jeszcze groźniejszem, niżli dotąd.

Londyn 22. kwietnia. Otrzymano tu dziś rano świeże depesze Lumsdena. Treść ich strzeżona jest starannie w tajemnicy. Krążą pogłoski, iż wrażenie poprzedniego telegramu skutkiem nowej depeszy nie uległo zmianie. Po południu odbędzie się narada gabinetu. Lumsden i sztab generalny bawią dotąd w Tirpulu.

Londyn 22. kwietnia. Wniesiono w obu Izbach przedłożenie rządowe o udzieleniu kredytu w sumie 11 miljonow funtów szterlingów, z których 4 i pół miljona ma być przeznaczone na ekspedycję sudańską, reszta zaś dla ogólnych przygotowań, nie stojących w związku z sprawą sudańską. Granville i Gladstone złożyli oświadczenie zgodne z wywodem umieszczonym w końcu przedłożenia o kredytach, w którym rząd wyraża szczere pragnienie pozostać z wszystkiemi mocarstwami na przyjaźnej stopie i dojść do honorowego pokojowego porosumienia we wszystkich teraźniejszych, jakoteż ewentualnych przyszłych sporów. Gladstone postawił wniosek, aby dyskusję nad udzieleniem kredytów odłożyć do poniedziałku.

Paryż 22. kwietnia. *Agencja Havas'a* rementuje wiadomość, jakoby przedłożono termin, w którym rząd egipski ma udzielić odpowiedzi na reklamacje ze strony Francji. Ów termin upływa dziś wieczorem.

Madryt 22. kwietnia. Maurowie na Capblanco (w Afryce) napadli na tameczną hiszpańską osadę. Hiszpanie uciekli na hiszpańskim okręcie do Otawy. Krążą tu pogłoski, że powstańcy zajęli fortyfikację. Battleford obawia się, iż całą załogę hiszpańską w pień wycięto.

Bruksela 22 kwietnia. W parlamencie odczytano odręczne pismo króla, w którem on żąda, aby go upoważniono do przyjęcia tytułu „Suwerena państwa Kongo", podnosząc ciężary Belgji bynajmniej nie wzrosną z przyjęciem przez niego godności panującego w Kongo. Beernärt w imieniu gabinetu postawił wniosek na udzielenie upoważnienia. Wniosek został sekcjom przekazany.

Wiedeń 22 kwietnia. Odczytanie Mowy Tronowej odbyło się przy zwykłym ceremonjale. Obecni byli: Następca tronu, arcyksiążęta, dostojnicy Dworu, członkowie obu Izb Rada państwa pod przewodnictwem swych prezydentów, członkowie ciała dyplomatycznego i inni dostojnicy państwa. Arcyksiężna Stefanja znajdowała się w loży naprzeciw tronu. Cesarz, ubrany w mundur marszałka, odczytał mowę donośnym i miarowym głosem. Po skończeniu jej wniósł prezydent Izby panów okrzyk na cześć cesarza.

Okrzyk ten entuzjastycznie trzykrotnie powtórzyli zgromadzeni. Przy opuszczeniu sali tronowej prezydent Izby Panów znowu powtórzył ten okrzyk i znowu on zagrzmiał wyrazami: Hoch! Żywjo! Slava! Niech żyje!

Telegramy „Przeglądu"

na własnym drucie.

Wiedeń 22 kwietnia. Dziś o godzinie 12tej nastąpiło zamknięcie sesji Rady państwa następującą Najwyższą Mową tronową:

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! U końca kadencji Waszej prawodawczej działalności czuję się zadowolniony z tego, iż mogę wam wyrazić moją wdzięczność i uznanie za należytą ocenę i uwzględnienie interesów państwowych, które kierowały waszemi pracami, jako też za ofiarność, której dowody złożyliście w swych uchwałach. Szereg ważnych przedłożeń wniesiony w ciągu sesji przez Mój rząd, był przedmiotem waszych uchwał. Siła obronna państwa została dzięki waszemu patrjotycznemu współdziałaniu znacznie wzmocniona, a równocześnie dostarczono środków dla podwyższenia należytości, pobieranej przez inwalidów; dla ubezpieczenia wdów i sierót po poległych z ręki nieprzyjaciela i dla wsparcia rodzin których członkowie na wypadek mobilizacji byliby powołani.

Przez uchwaloną przez was reformę wyborczą stanie się znaczna liczba pilnych i dzielnych obywateli państwa uczestnikami jednego z najważniejszych praw politycznych, krom tego zostało ułatwionem wykonanie prawa wyborczego w licznej klasie wyborców większych posiadłości w Mojem Królewstwie Czeskiem. Duchowe interesa wszystkich ludów Mego państwa należycie uwzględniliście za pomocą dobrze obmyślanych, i wykształceniu, jakoteż wychowaniu młodzież odpowiadających uchwał, jakoteż przez zakładanie nowych i rozszerzanie dawnych zakładów naukowych; szczególną zaś uwagę zwróciliście na wykształcenie przemysłowe celem podniesienie i uszlachetnienie krajowych wyrobów. Także położenie d u c h o w i e ń s t w a stanowiło przedmiot waszego żywego zajęcia; polepszenie w tym kierunku także jest zapewnione. Prawdziwie pocieszające są wyniki waszej działalności na polu gospodarstwa społecznego i handlowego. Dzięki ustawom dotyczącym rozszerzenia ogólnego austro-węgierskiego obrębu cłowego, jakoteż przez rewizję taryfy cłowej uzyskała produkcja i handel, a przez uchwalenie szeregu układów prawnych z innemi państwami międzynarodowy ruch handlowy i stosunki prawne znaczne ułatwienie.

Przyzwolenie znacznych sum na regulację Dunaju jest bardzo pożytecznem dla interesów państwa i dla mego stołeczno-rezydencyjnego miasta Wiednia.

Uchwałami waszemi o instytucji inspektorów przemysłowych i przez zastosowaną do czasu zmianą ustawy przemysłowej i górniczej, przyszliście w pomoc drobnemu przemysłowi, uregulowaniu stosunków między pracodawcami i pomocnikami, jakoteż ubezpieczeniu życia i zdrowia tych ostatnich.

Za waszem współdziałaniem powstały dla dobra gospodarstwa rolnego: prawo o ochronie przed księgosuszem i jego tępieniu, ustawy komasacyjne, przepisy o uregulowaniu biegu niektórych wód, ustawa o wspieraniu kultury krajowej, w dziale budowli wodnych w ogólności i także ustawa o postępowaniu celem nieszkodliwego uprowadzenia strumieni górskich.

Aby o ile możności zapobiedz spustoszeniom przez żywioły, rozpoczęliście przez przyzwolenie znacznych wsparć państwowych wielkie dzieło regulacji rzek, zwłaszcza w Tyrolu i Karyntji, — dzieło, które n a l e ż y r o z c i ą g n ą ć t a k ż e n a d i n n e m i k r a j a m i, a którego przedewszystkiem, — w celu uchronienia kraju i państwa przed klęskami trwale dotkliwemi i dla powstrzymania głęboko dojmujących utrapień ludności — w y m a g a p r z e d e w s z y s t k i e m G a l i c j a, licznemi powodziami tak ciężko nawiedzana. Przyzwoliwszy na wprowadzenie pocztowych kas oszczędności i ułatwiwszy wzrost kas zaliczkowych wspierających przemysł i gospodarstwo, jakoteż innych t. p. instytucyj, zdobyliście sobie niemniejszą zasługę około ruchu przemysłowego i uprawy roli.

Wydaniem ustaw ochronnych przeciwko nierzetelnym postępkom w sprawach kredytu i ustawami o obronie wierzycieli przeciwko szkodliwemu działaniu niezdolnych do spłaty dłużników została ludność ochroniona przed chciwością wyzyskiwaczy, a wzrosło zaufanie w stosunkach przemysłowych i handlowych.

Zupełne uznanie należy się Wam za to, coście zdziałali w celu rozszerzenia naszej sieci kolei żelaznych i w dziale spraw kolejowych w ogóle. Lokomotywa przenosi dzisiaj produkta monarchji z najdalszego wschodu przez „Arlberg," a przez stopniowe przeprowadzenie inkameracji kolei żelaznych, został rozszerzony decydujący wpływ państwa w dziedzinie komunikacji. Austrjacka sieć kolejowa została — częścią budowami państwowemi, częścią drogami żelaznemi, wykonanemi na podstawie ustawy o kolejach lokalnych przez prywatnych przedsiębiorców — tak dalece uzupełnioną, że wszystkie kraje państwa biorą obecnie w wyższym stopniu udział w korzyściach z tych środków komunikacyjnych. — Waszej też działalności powiodło się utorować drogę do uregulowania trudnej, a pod względem ekonomicznym ważnej sprawy kolei Północnej, w sposób dla państwa i gospodarstwa społecznego pożyteczny.

Licznemi innemi ustawami, uchwalonemi częścią w skutek przedłożeń Mego rządu, częścią z Waszej inicjatywy, uczyniono zadość mnogim życzeniom ludności na różnorodnych polach państwowego życia.

Pomimo ciężarów, jakie spadły na finanse państwa w skutek popierania zadań kultury, powiodło się przy pomocy osiągniętego tym sposobem podniesienia ekonomicznych podstaw, jako też dzięki gotowości, z jaką uczyniliście zadość kilku wnioskom Mego rządu, zmierzającym do podniesienia dochodów państwa — postąpić znaczny krok naprzód ku wytkniętemu celowi przywrócenia równowagi w gospodarstwie państwa. Kredyt państwa podniósł się w pocieszający sposób a dla załatwienia zadań finansowych, czekających jeszcze na rozwiązanie, uzyskano doniosłe rękojmie.

Szanowni Panowie obu Izb Rady państwa! Jak chętnie Ja z Mej strony uznaję z podziękowaniem to coście zdziałali, tak Wy możecie, z przeświadczeniem wiernie spełnionego obowiązku, spoglądać na swoję pracę, na swoje trudy i na osiągnięte niemi rezultaty dla dobra Ojczyzny i pomyślności Moich ludów, które wszystkie z równą Miłością obejmuję Moją ojcowską pieczołowitością.

Nasze dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami usprawiedliwiają oczekiwanie, że niezakłócony pokój da się i nadal zachować dla monarchji.

Wśród błogosławieństw tego pokoju będzie staraniem Mego rządu, z wytrwałością i wiernem obowiązkowi poświęceniem się dla dobra państwa spełniać dalej swoje zadania, aby dokonać tego, co z Wami rozpoczęte zostało, rozwinać w sposób korzystny dalszą konstytucyjną działalność i w ten sposób cel ów osiągnąć, który odpowiada Moim zamiarom, Moim życzeniom i nadziejom.

A teraz polecam Was wszystkich opiece Wszechmocnego i zapewniając Was o Mojej niezmiennej łasce

Zamykam sesję Rady Państwa.

Warszawa 22. kwietnia. Wedle nadeszłych z prowincyj wiadomości katolickie duchowieństwo nigdzie nie obchodziło uroczystości śś. Cyryla i Metodego, równocześnie z duchowieństwem prawosławnem. Tylko w Kielcach ks. biskup w asystencji kapituły odprawił uroczystą mszę.

Wiedeń 22. kwietnia. Na wczorajszem posłuchaniu u Najj. Pana prezydent Izby posłów JExc. dr. Smolka zdawał sprawę z prawodawczej czynności parlamentu za całą ubiegłą kadencją.

Wiedeń 22. kwietnia. Dowiaduję się z kompetentnego źródła, że pogłoska o dokonanem już mianowaniu Bilińskiego szefem sekcji jest przedwczesna.

Wiedeń 22. kwietnia. Zjednoczona lewica odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie klubowe, na którem przyjęto odezwę wyborczą, ułożoną przez Plenera.

W długim ustępie napomina ona do zgody wszystkich po niemiecku myślących patrjotów i oskarża niemieckich klerykałów o zdradę sprawy niemieckiej, albowiem wspierali oni Polaków i Czechów w usiłowaniach zesłowiańszczenia państwa. Większość Izby oskarża odezwa o tendencje federalistyczne.

Jako wielką zasługę zjednoczonej lewicy podniesiono w odezwie, iż udaremniła odpisanie indemnizacji dla Galicji w wysokości 75 miljonów i nie dopuściła ustawy o regulacji rzek galicyjskich, bo ta ustawa w podstępny i niesprawiedliwy sposób chciała przyznać Galicji 15 milionów.

Prócz znanych już dobrze skarg na rząd i prawicę, które chcą Austrję trącić w przepaść niechybnej zguby, nie zawiera ta odezwa nic nowego, chyba wyznanie, iż zjednoczona lewica z początkiem ery hr. Taaffego nie stanęła zasadniczo w opozycji, lecz czyniła szczere próby zbliżenia się do owych członków gabinetu, którzy hołdowali staro-austrjackim tradycjom. Te usiłowania lewicy zostały jednak w najważniejszych wypadkach pokrzyżowane i udaremnione (przez hr. Taaffego, jak to można wyczytać łatwo między wierszami wspomnianej odezwy).

Petersburg 22 kwietnia. Podatek od rent został w zasadzie przyjęty przez senat. Nad szczegółami toczy się debata. Podatek będzie progressywny i większy od kapitałów lokowanych w effektach zagranicznych, notowanych na rosyjskich giełdach, niż od kapitałów ulokowanych w papierach prywatnych rosyjskich, a ten znowu będzie większy od podatku od kapitałów lokowanych w efektach rządowych.

Ruch papierów publicznych na giełdzie bardzo mały. W akcjach wczoraj nie było prawie żadnej tranzakcji. Na zażądanie z Berlina chętnie kupowano tylko listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego, co dowodzi, że, wbrew twierdzeniom berlińskich pism, iż w Polsce przygotowują się jakieś rozruchy, świat finansowy ma zupełne zaufanie, że spokój u nas (w Polsce) nie zostanie zakłócony.

Za 100 marek płacono 49½ rubli. Ten spadek o półtorej marki na stu rublach (z 203 na 201½) tłómaczy się pogłoską o ustąpieniu p. Giersa. Wszakże pogłosce tej zaprzeczają dzisiejsze dzienniki.

Na pogrzeb historyka Kostomarowa, Rusina, niegdyś zwolennika odrębności Rusi od Rosji, za co też ucierpiał, potem urzędowego dziejopisa caratu, przybyły deputacje z Moskwy, Niżniego Nowgorodu, Nowgorodu, Pskowa i innych miast Wielkorosyjskich i z Ukrainy przeddnieprowskiej i zadnieprowskiej.

Z Kronsztadtu donoszą, że uzbrojenie floty pancernej zostało ukończone. Statki zaopatrzono dostatnio w zapasy morskie i oddało załogi pod dowództwo komendantów, posiadających atrybucje sądów wojennych. Po zupełnem oczyszczeniu portu z lodów, część floty natychmiast wypłynie ku brzegom Danji i zajmie przesmyki Sundu. Odpowiedni rozkaz już mają kontr-admirałowie.

Petersburg 22. kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd rosyjski zapytywał już państwa skandynawskie, czyby nie zamknęły ewentualnie Sundu i Bełtu dla floty angielskiej. Rząd oddaje się nadziei, że, szczególnie w Kopenhadze przypomną sobie bombardowanie miasta przez flotę angielską kilkadziesiąt lat temu.

Londyn 22. kwietnia. W gabinecie tutejszym panuje wielkie rozdwojenie. Gladstone usposobiony jest bardzo pokojowo, natomiast rząd Indyj ciągnie za wojną. Przygotowania wojenne odbywają się z coraz większym pośpiechem i sytuacja pogorszyła się.

Berlin 22. kwietnia. Cała niezawisła prasa, która dotychczas w sprawie zatargu anglo-rosyjskiego wyrażała się bardzo nieprzyjaźnie o Anglji i zachowanie się jej gabinetu piętnowała jako prowokacyjne, zwróciła się teraz przeciw Rosji. Powodem tego zwrotu jest artykuł Katkowa w *Moskowskich Wiedomostiach*, żądający, aby Niemcy, Danja i Szwecja z Norwegją strzegły przed angielską flotą wstęp na Bałtyckie morze. *National Ztg.* oświadcza, że poglądy Katkowa wykazują, jak daleko może się posunąć zuchwalstwo rosyjskie. Obsadzenie wojskami państw neutralnych kanału Suezkiego i wzbronienie flocie angielskiej wstępu na Bałtyckie morze nie było objawem neutralności, lecz prostem wystąpieniem przeciw Anglji. *Volks-Ztg.* wykazuje w bardzo ściśle historycznym artykule szkodliwość dla Niemiec stuletniej rosyjskiej przyjaźni.

Londyn 22. kwietnia. Widoki szybkiego załatwienia kwestji afgańskiej pogorszyły się bardzo znacznie, albowiem ostatnie depesze Lumsdena nie zgadzają się pod wieloma względami ze sprawozdaniem Komarowa.

Petersburg 22. kwietnia. Usposobienie dzisiaj znowu bardzo wątpliwe; *Nowoje Wremja* nazywa sytuację bardzo poważną.

Petersburg 22. kwietnia. Urzędownie zaprzeczają wszelkim przygotowaniom wojennym w Finlandji. Rosja zamierza istotnie uzbroić okręty korsarskie, jednak skłania ją do tego jedynie to, że została mocno zaniepokojona opinią publicznej w Finlandji możliwością blokady i bombardowania portów przez flotę angielską. Pewien bardzo poważny dziennik finlandzki mówi, że Rosji wolno zakupować okręty prywatne, oraz zarówno w portach finlandzkich jak i po innych — werbować awanturników, którzyby się podjęli rzemiosła korsarskiego, jednak rząd Finlandji, jako też opinia publiczna nie mają z tą sprawą nic wspólnego i uważają korsarstwo za środek, który wielce zaszkodzi żegludze będącej najważniejszem źródłem dochodów wielkiego księstwa.

Bombay 22. kwietnia. Z pogranicznego miasta Alimusyidu donoszą, że emir Afganistanu, żegnając się z angielskimi oficerami, którzy go odprowadzali do granicy, rzekł: „Dziękuję za gościnność, za dowody przyjaźni, za sympatją, okazaną mi w tych ciężkich dla mego państwa czasach. Prawdziwy mąż nigdy nie zapomina ni złego, ni dobrego. Ja mam dobrą pamięć. Cieszy mię, że w Indjach spotkałem wiosnę, tę porę roku, w której się wszystko odradza, cieszy mię i to także, że mój szlachetny przyjaciel, wice-król, podziela moje zapatrywanie na konieczność stanowczej obrony granic afgańskich."

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. kwietnia 1885.

Hotel Europejski: Pp. A. Udrycki z Mostów. J. Olszański z Podwołoczysk. F. v. Babitsch z Wiednia. J. Abeles z Wiednia.

Hotel Warszawski: Pp. K. Petsch ze Stanisławowa. K. Frieauf z Przemyśla, J. Kozankiekiewicz z Brzeżan.

Hotel Angielski: Pp. R. Soroczyński z Jarosławia. F. Leszczyński z Tarnowa. F. Szumlański z Podwołoczysk.

Hotel Francuski: Pp. A. Iwanicki z Cucyłowa. K. Abgarowicz z Żółkwi. Z. Bergstein z Wiednia A. Wicklein z Wiednia.

Ruch pociągów.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa	*10.46	4.04	6.35	5.03	—.—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—.—	12.21	—.—
„ (z Podzamcza)	10.57	—.—	*6.06	12.57	—.—
Do Czerniowiec	—.—	11.10	*6.30	12.15	—.—
Do Stryja	6.45	—.—	6.40	11.25	—.—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	*5.36	11.33	—.—	—.—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—.—	4.10	—.—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—.—	3.42	—.—
Z Czerniowiec	*10.06	3.35	—.—	3.52	—.—
Ze Stryja	1.39	—.—	8.39	1.17	—.—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.49	10.46	—.—	—.—
Do Wiednia	5.40	*6.55	9.30	3.00	—.—
Do Prus	5.40	*6.55	7.55	9.30	—.—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	—.—	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.42	7.22	9.45	3.15
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.42	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pośpieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wiedeński kurs urzędowy

dnia 21. kwietnia 1885 r.

Renta pap. aust.	81·20	Akcje banku kr.	283·—
„ srebrna „	81·45	Weks. na Lond.	125·60
„ złota „	105·65	Dukaty	5·89
Losy z r. 1860	96·35	Napoleondory	9·92½
Ak. b. aus.-węg.	855·—	Marki niemiec.	61·40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22. kwietnia 1885

godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredyt.	282·80	Anglo-austr.	—·—
Kolej Kar. Lud.	257·—	Kolej południ.	131·25
Unionsbank	75·50	Napoleondor	9·92½
Rosyjs. bankn.	122·—	Usposobienie: mdłe.	

godzina 1 minut 54 po południu.

Alpiny	41.25	Węg. akcje kr.	281·50
Anglo-austr.	98.—	Unionsbank	75.75
Kolej Kar. Lud.	256.75	Nordbahn	241·—
Kolej połud.	131.—	Kolej Alföld.	180·50
Kolej państw.	302·—	Kolej lw.-czern.	223.—
Węg. Nordostb.	170.50	Wied. Comunal	122.75
Węg. obl. p. zł.	105·50	Elbetal	170·—
Węg. cis. losy r.	118·—	Bank krajowy	97.75
Renta węg. 4%	94.35	Bankverein	100.10
Ros. rubel pap.	1.22	Losy węgierskie	115.50
Galic. indemn.	101·—	Marki niemiec.	—·—

Usposobienie: ustalone.

Wiedeń 21. kwietnia godzina 5. minut 35.

Akcje kred.	283·60.	Papierowa renta	81·25
Akcje Kar. Ludw.	257·—.	Listy hypoteczne.	101·25

Berlin, dnia 21. kwietnia 1885

godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. bankn.	199·20	Akcje kredyt.	463·50
Lombardy	215·—	Galicyjskie	105·60
Pożyczka wsch.	56·30	Austr. bank.	162·90

Paryż 21. kwietnia. Renta 3% 78·05

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Wiedeń 21. Kwietnia.

	płacą	żądają
4 2/5% Renta papierowa austr.	81 05	81 20
4 2/5% „ srebrna „	81 25	81 45
4% „ złota „	105 25	105 50
5% „ papierowa (marcowa)	96 40	96 60
4% „ złota węgierska	94 80	95 —
5% „ papier. węgierska	90 45	90 65
4 1/2% Ostbahnowe obligi	96 20	96 70
5% Obligi pożyczki kolej. węgier.	— —	— —
3 8/10% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	126 —	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 75
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Bukowińskie oblig. ind. 10% podat.	101 50	102 —
Galicyjskie „ „ „	101 50	102 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 200 złr.	99 —	99 50
Boden-Credit austrjacki . 200 „	229 —	234 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	284 10	284 40
„ Bank węgierski . 200 „	283 50	284 —
Depositen-Bank . 200 „	196 —	198 —
Escompt Gesell. niż. astr. 500 „	580 —	590 —
Länderbank . 200 „	99 40	99 80
Austr.węg. Banku . 600 „	857 —	859 —
Unionbank . 100 „	76 —	76 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	143 75	144 25
Wied. Bankverein . 100 „	101 25	101 75
Akcje kolejowe.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 —	181 50
Donau-Dampfs.-Ges. 525 „ „	470 —	473 —
Elżbiety . 210 „ „	236 —	236 50
Linz-Budweis . 200 „ „	208 —	209 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	198 50	199 —
Ferdynanda-Nordb 1050 „ „	2425	2432
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 75	208 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	258 30	258 70
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	147 25	147 75
Lwowsko-Czer.Jaska 200 „ 5%	224 75	225 25
Nordowest austr. . 200 „ „	168 50	169 —
„ Elbethal Lit.B. 200 „ „	170 —	171 —

	płacą	żądają
Rudolfa. . 200 złr. 5%	181 50	182 —
Siedmiogrodzka I. . 200 „ „	181 —	181 50
Staats-Eisenb.Ges. . 200 „ „	303 25	303 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	132 —	132 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	175 50	176 50
„ Nord-Ost . . 200 „ „	172 25	172 75
„ Westbahn . . 200 „ „	175 —	175 50
Listy zastawne.		
4 1/2% Banku krajowego	— —	— —
4 1/2% Bod. Cred. allg. złotem płat.	124 —	125 —
4 1/2% „ „ „ papier. 50 lat	98 75	99 25
3% prem. Bod. Credit. allg.	97 25	97 75
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	99 30	100 —
7% Listy dłużne „ 20 lat	100 50	101 50
6% Zakł. kred. krak. . 36 lat	99 30	100 —
5 1/2% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem.	91 50	92 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
4% „ „ „ „ „ 41 lat	89 —	— —
6% „ Bank hipot. lwowski	101 40	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 25	98 75
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —
5% Bank austr. węg. (Nation.) w. a.	102 50	102 75
5% Szląs. aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 90	101 40
5 1/2% Węg. Instyt. Bod.-Credit	101 50	103 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	— —
Priorytety kolejowe.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 —	98 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Donau-Dampfs. 100 200 „ 6%	110 50	111 25
Elżbiety za 200 Mrk. opod.	112 80	113 10
„ za 200 Mrk. nie opod.	127 50	— —
Ferdyn. Nordb. m. kon. 5%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/2 5%	104 50	105 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józef Em. 1884 . 4%	89 75	90 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 złr. 4 1/2	99 —	100 —
„ Jarosław 300 „ „	98 75	99 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 50	100 —
4% Lwów-Czern. Em. 1884 (10% p.)	82 —	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	88 25	88 75
Nordwestb. austr. . 200 złr. 5%	102 40	102 70
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 50	102 —

	płacą	żądają
Nordwb. austr. Em. 1874 200 m. 5%	128 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	86 75	87 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	— —	118 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 20	97 60
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	192 —	193 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	150 —
„ „ 200 złr. 5%	126 75	127 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	98 50
„ Nordost . . 300 „ „	96 50	97 50
„ „ złotem . 200 „ „	130 50	— —
„ Westbahn . . 200 „ „	99 —	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
4% Donau Regul. . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . „ 100	115 —	115 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe . złr. 100	178 75	179 25
Clary . „ 40	42 75	43 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 50	115 50
Insbrucku . „ 20	18 50	19 50
Keglewicha . „ 10	20 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	45 25	46 —
Palfy . „ 40	39 75	40 25
Rudolfa . „ 10	18 75	19 25
Salma . „ 40	53 50	54 50
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 75
St. Genois . „ 40	48 25	49 —
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4 1/2% Tryesteńskie . „ 100	131 50	132 —
4% „ . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . „ 20	29 25	30 —
Windischgrätza . „ 20	36 25	37 —
Cisańskie	116 80	117 20
Czerw. krzyża	15 50	16 —
Węg. Czerw. Kryza	8 75	9 —
Serbskie	30 20	30 70

Warszawa 21. Kwietnia.

	rb. kp.	rb. kp.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	96 65
kupon	— —	163 8/9
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	154 1/9

Lwów. Z Izby handlowej, 22. Kwietnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy:	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	256 —	259 50
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	224 50	229 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	230 —	235 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 10	100 10
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 10	100 10
„ „ „ 4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego 4 1/2% w. a.	91 25	92 25
„ hyp. galic. 6 „ „	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 „ z 10% prm.	98 50	99 50
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2 1/2% „	57 —	59 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 4 1/2% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5·80	5·90
Dukat cesarski	5·82	5·92
Półimperjał rosyjski	10·18	10·28
Rubel rosyjski srebrny	1·54	1·64
„ „ papierowy	1·22	1·25
100 marek niemieckich	60·85	61·60

Teatr i widowiska.

Teatr hr. Skarbka:

Dziś: we Środę *Triebe* komedja w 4 aktach p. Kazimierza Zalewskiego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; po południu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich & Twerdy w Bielsku i w Białej. Z drukarni Pillera i Spółki.